Nr. 17. **Kraków, Środa 22 Stycznia 1890.** **Rocznik IX.**

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.* — *Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.*

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe. **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*" — Magazyn nowości F. A. Grigara i [illegible] w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za sumę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników Ludwik Plona, ulica Karola Ludwika, 11. — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — **W Przemyślu** B. D[illegible]ski i Spółka. — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i [illegible]win) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, [illegible] i Norymberdze). — **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins [illegible] ciete Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Kraków, 21 stycznia.

W dniu jutrzejszym przychodzi nam znowu obchodzić rocznicę ostatniego narodowego powstania, ostatniej olbrzymiej klęski poniesionej przez naród pragnący odzyskać swą utraconą niepodległość. Obchodzimy ją w skupieniu ducha, w smutku i w żałobie, a jednak nie bez pewnego uczucia dumy.

Są bowiem klęski świętsze i konieczniejsze od efemerycznych zwycięstw.

Gdyby nie te zakończone zawsze pogromem bohaterskie wysilenia naszych porozbiorowych dziejów, gdyby nie powstanie Kościuszki, rewolucya listopadowa i ostatnie styczniowe powstanie, to naród który w chwili rozbioru nie pomyślał o żadnej obronie, lecz w całej pełni politycznego bytu bez żadnego oporu dał się poćwiartować na kawałki, uciemiężyć i zbezcześcić, naród taki byłby niewątpliwie wydał na samego siebie wyrok ostatecznej, a słusznej zagłady. Jedynie ta późniejsza krwawa ekspiacya, to spóźnione przebudzenie się patryotycznej myśli polskiej sprawiły, że historya nie przeszła nad nami do porządku dziennego; jedynie tym bolesnym ofiarom i poświęceniom zawdzięczamy, że poczucie narodowe, poczucie jedności państwowej nie zaginęło w nas zupełnie, lecz przeciwnie zaczęło coraz szersze ogarniać koła.

Krew bohaterów nie została przelaną marnie, była ona bowiem chrztem polskości dla nowych pokoleń i nowych żywiołów, a zadatkiem przyszłego odrodzenia.

Ona zrehabilitowała szlachtę polską, która wypuściła z rąk swych koronę Piastów i Jagiellonów. ona powołała do życia zastępy mieszczaństwa i utorowała sobie drogę aż do serca ludu, budząc go z wiekowego uśpienia.

Każde z naszych narodowych powstań było jednym krokiem naprzód na tej drodze. każde z nich było czynną propagandą najświętszej z wszystkich idei: idei miłości ojczyzny.

Wszystkie nieszczęścia, jakie one ściągnęły na nasze głowy, nie są w stanie obniżyć ich wielkiego moralnego znaczenia, ich dziejowej na przyszłość doniosłości.

Bez nich jako luźne jednostki ludzkie bylibyśmy niewątpliwie w szczęśliwszem niż teraz położeniu, ale kto wie czy do tej pory nie pozostalibyśmy zaledwie z imienia Polakami.

Ciężko też zgrzeszyli przeciw narodowi naszemu ci, którzy widząc tylko ruiny i zgliszcza, przestraszeni ogromem świeżych nieszczęść — dla rzekomego zabezpieczenia na przyszłość, zapragnęli złamać doszczętnie wybuchową siłę serc i rozwiać cały urok porozbiorowej epopei.

Zapomnieli, że spotwarzając i ośmieszając bohaterskie wysilenia narodu, zaczną jednocześnie zatruwać ukryte ich źródło i wypleniać z serc młodocianych rdzeń ich żywotny: niespożytą miłość ojczyzny. I stało się to, co się stać musiało. serca którym dawny ideał wydarto, zaczęły sobie szukać ideałów nowych, więcej nam obcych, odległych i więcej może niebezpiecznych.

Miłość ojczyzny dla przedstawicieli nowych teoryi stała się pojęciem niemodnem, przestarzałem, staroświeczczyzną, pustym frazesem, o którym się już można wyrażać z lekceważeniem, jak o zabytku dawno minionych czasów.

W tem leży właśnie wielkie na przyszłość niebezpieczeństwo. pozbycie się bowiem tego zasadniczego ideału zagraża nietylko naszemu narodowemu bytowi, ale nawet całej etyce społecznej.

Miłość ojczyzny w ciągu całych dziejów ludzkości była pobudką do dzieł wiekopomnych, dźwignią szlachetnych i wielkich czynów, kamieniem węgielnym moralności publicznej, tarczą i osłoną przeciw zepsuciu i podwaliną budowy społecznej.

Ona to rzeźbiła spiżowe charaktery mężów, którzy świecą w dziejach nigdy nie zaćmionem światłem i miała po wszystkie wieki swoich wyznawców i męczenników.

W niej czerpały swe źródło najpiękniejsze natchnienia ludzkości i na jej żyznym gruncie zakwitały najcudniejsze kwiaty poezyi i sztuki.

Zatracenie tej ożywczej siły, która narody nawet w chwilach nierównej walki potęguje w sobie, dotykając jak Anteusz nogą swej matki ziemi, zdarza się tylko zwykle w chwilach moralnego rozkładu społeczeństw.

Dążyć do niego z samowiedzą byłoby zbrodnią.

Nie przeczymy, że są inne ideały równie wielkie i święte, które w przyszłym rozwoju ludzkości coraz więcej naprzód występować mogą, ale nam słabym i uciśnionym, którzy nie mamy prawie miejsca pod słońcem dla wprowadzenia w życie naszych idei — nam, którzyśmy nie spłacili długów przeszłości, nie spełnili najpierwotniejszego obowiązku odrodzenia naszego narodu, nam nie wolno wyrzec się tego głównego zadania i puszczać się na burzliwe morze ogólno ludzkich eksperymentów. Nam należy przedewszystkiem odrobić to, cośmy własną winą utracili, ażeby stać się znowu żywym czynnikiem wśród innych społeczeństw.

W tem nieustannem dążeniu, żywa tradycya przeszłości, choć dziś już kroczącym na innej drodze, przyświecać stale nam winna, a rocznica dzisiejsza pozostać na zawsze świętością dla serc, które innemi środkami, lecz do tego samego celu wiecznie dążyć muszą.

Rozmiary klęski.

(Dokończenie.)

Sprawozdania wyżej wytoczone, nie są ułożone według jednego systemu, dla tego nie można z nich złożyć jednego wspólnego obrazu strat poniesionych. Dla należytego ocenienia rozmiaru tych strat zwracamy uwagę na to, że suma bydła i koni, bądź zabitych, bądź za bezcen sprzedanych, wynosi razem 1.580 sztuk jedynie u członków Kółek ośmnastu w 13 powiatach. W tę cyfrę oczywiście nie wliczono sztuk bydła, które uległo zmarnowaniu w tychże samych gminach u włościan, którzy do Kółek nie należą, — a tem mniej sztuk bydła w gminach sąsiednich. Aby sobie na powyższej podstawie utworzyć prawdopodobny obraz klęski w całym kraju, przyjmujemy, że suma sztuk bydła i koni zmarnowanych, wyżej podana, obejmuje dotychczasową stratę w całych gminach, chociaż sprawozdania do zarządu Kółek wyraźnie mówią, że cyfry podane przedstawiają wyłącznie stratę członków Kółek; — dalej przyjmujemy, że podobne straty poniosły nie wszystki gminy, których jest w kraju więcej niż 6.000, lecz tylko 5.000, a wtedy obaczymy, że do chwili wysyłania sprawozdań z końcem grudnia ubyło sztuk bydła i koni 440.000. W sprawozdaniach wielu Kółek zaznaczono wyraźnie, że mimo tak znacznego ubytku, który gdzieniegdzie wynosi więcej niż połowę dawniejszej liczby inwentarza żywego, reszta narażona jest na głód srogi, skutkiem którego dalszy ubytek jest nieunikniony. A tu jeszcze cztery miesiące do zielonej paszy! Jeżeli ratunek nie przyjdzie szybko i w odpowiedniej obfitości, to do wiosny padnie z pewnością przynajmniej drugie tyle — klęska przybierze rozmiary, że z jej skutków i po kilku latach kraj się nie wydobędzie.

Rozpatrując się w stanie rzeczy z ołówkiem w ręku, dochodzi się do cyfr, którym się wierzyć nie chce. W tej mierze nikt przecież nie pomówi nas o przesadę, jeżeli w ocenianiu szkody weźmiemy za podstawę rachunku nie tę cenę, za jaką w rozpaczy pozbywano się dotąd bydła i koni, lecz wartość ekonomiczną, przynajmniej aż do śmieszności nisko po 15 złr. za sztukę w przecięciu. Jeżeli tę cyfrę przyjmiemy za podstawę rachunku, wówczas okaże się, że wartość szkody już poniesionej wynosi złr. 6,600.000. A jeżeli rzeczywiście padnie jeszcze drugie tyle bydła i koni, wtedy zbliży się wartość szkody do 15 mil., w co nie wejdzie ekonomiczne znaczenie ubytku nawozu i braku siły roboczej w wiosennej uprawie ziemi.

Zwracaliśmy na te okoliczności uwagę już kilkakrotnie, dla tego nie chcemy powtarzać naszych dawniejszych przewidywań i obliczeń, a więc nie dla tego, że *Czas* z *Przeglądem* brały i biorą za złe „krzykaczom dziennikarskim" ciągłe rozpisywanie się o nędzy w Galicyi, zarzucając im podkopywanie zaufania do władz i przesadzanie rzeczywistego stanu rzeczy, chociaż same w końcu musiały przyznać, że władze tak rządowe, jak autonomiczne były długo w błędzie, że nie miały pojęcia o rozmiarach klęski, która już była, a tem mniej wyobrażenia o tem, na co się zanosiło, a najmniej sądu o znaczeniu ekonomicznem tej klęski dla kraju całego.

Wykazywanie rzeczywistego stanu rzeczy, omawianie ekonomicznej doniosłości klęski, nawoływanie do pośpiechu, dowodzenie, że przyznane środki ratunku są zbyt szczupłe — uważaliśmy i uważamy za obowiązek dzienników przez wzgląd na mieszkańców kraju, na ekonomiczne warunki życia trzech czwartych części ludności, na podwalinę dalszej egzystencyi. Względy na to, by w Wiedniu nie uważano Galicyi za żebraka, naprzykrzającego się o jałmużnę, jak *Przegląd* pisał, lub inne podobne wykręty, uważaliśmy i uważamy za tak nędzne, żeśmy nie poczytywali za stosowne z niemi się rozprawiać.

Oceniając rozmiary klęski w Galicyi i znaczenie jej ekonomiczne śmiało twierdzimy, że ona przewyższa o wiele rozmiary i znaczenie klęski powodzi w Tyrolu i Karyntyi przed kilku laty, a wtedy rząd centralny pospieszył z pomocą blisko ośmiu milionów złr., po części w formie pożyczki, po części w formie zapomóg. Tam klęska spadła nagle, uwydatniła się naraz i ułatwiła uznanie i ocenienie; tu zaczęła się w jesieni, wlecze się bez przerwy i przybiera wprawdzie coraz większe rozmiary, ale zwolna. Ta różnica jednak ani zmiejsza rozmiarów, ani nie tłumaczy ospałości, — przeciwnie powinna być bodźcem do pośpiechu, bo tylko pośpiech w ratunku może powstrzymać dalszy wzrost klęski. Środki pieniężne, które w stosowny sposób użyte na zakupno i sprowadzenie paszy, mogły w listopadzie złagodzić klęskę, — w lutym muszą być w dwójnasób powiększone, jeżeli mają zapobiedz zupełniej ruinie. A w zapobieganiu ruinie ma bezpośredni interes rząd centralny i parlament, jeżeli Galicya nie ma być traktowaną jak sierota przez macochę, lecz jak kraj długo zaniedbywany, a przez to tem więcej mający prawa do doznawania według miary innych krajów pomocy w klęsce niezwykłej. Przeto upominanie się o powiększenie pomocy jest nie tylko konieczne przez wzgląd na rozmiary klęski, ale jest obowiązkiem obywatelskim nawet przez wzgląd na skarb państwa, aby go uchronić na przysz[illegible] od ubytku w dochodach skutkiem powszech[illegible] zubożenia kraju, zniweczenia jego siły [illegible]micznej i nadwyrężenia siły podatkowej.

Galicya w budżecie państwa na rok 1890.

Kraj nasz finansowo „bierny", jak twierdzą nasi przyjaciele i nieprzyjaciele polityczni, — kraj, który co lat kilka ma swoje głodowe kwestye i idące za niemi zapomogi i pożyczki głodowe, — zaczyna jednak w budżecie państwa coraz pokaźniejsze zajmować stanowisko. Z każdym rokiem wzmagają się dochody skarbu państwa z Galicyi, — wydatki bardzo powoli rosną, zwłaszcza na cele produkcyjne ale i tutaj jest przecież pewien skromny postęp. Gdyby ten postęp był szy[illegible], gdyby w Wiedniu zrozumiano, że wiekowe [illegible] niedbanie musi być okupione większemi przez [illegible] kiś czas wkładami, ażeby produkcyjność kraju podnieść, gdyby zresztą samorząd kraju rozszerzono także i na pole finansowe i dozwolono nam raz już nie pozornie, ale w istocie rzeczy we własnym domu gospodarować tak, jak tego potrzeby i stosunki kraju wymagają, — to śruba podatkowa, która w przeciągu 10 lat dochody z naszego kraju podniosła o kilkanaście milionów, byłaby mniej dotkliwą. We wzmagającym się dobrobycie kraju i wszelkich warstw jego ludności, znalazłoby się obfite źródło większych dla skarbu państwa zwyżek. Wtedy też podwyższone cyfry budżetowe odnoszące się do Galicyi tak w dziale dochodów jak i wydatków, witalibyśmy, jako dowód zwiększonej istotnie siły podatkowej, a więc i siły produkcyjnej kraju naszego, — gdy dziś zawsze jeszcze patrząc na te cyfry powtarzać sobie musimy: *sic vos non vobis!*

Ale — nie powtarzajmy się. Tych kilka uwa[illegible], któremi poprzedzamy galicyjskie cyfry tego[illegible] cznego budżetu państwa to stara piosnka, [illegible] powtarzana, a zawsze bezskutecznie. I pó[illegible] bezskuteczną będzie, póki na arenie wied[illegible] nia zjawi się jakiś nowy [illegible] cznych z naszego kraju, [illegible] lityki śmiałej, stanowcz[illegible] domej celów [illegible] ków, a nie z dnia na dzień przepychaj[illegible] przez trudności....

Zestawiając z całego budżetu państwa [illegible] 1890 cyfry galicyjskie tą samą metodą, ja[illegible] przyjęliśmy w latach poprzednich — dochodzimy do następujących wyników.

A) Dochody:

Ministerstwo spraw wewnętrznych 71.093

POPRAWNY

FONOGRAF EDISON'A.

(Dokończenie).

Jeżeli dzisiejszy postęp potoczy się dalej tym samym torem, jeżeli jakie przewroty społeczne nie wstrzymają szybkiego jego biegu, wiek żelaza i pary, zmieni się niebawem w wiek elektryczności. Szybkość i wygoda, które i postępu naszych czasów są hasłem, dojdą w tym wieku do bajecznego stopnia.

W obrazie tego wieku, któryby przy pewnym zasobie fantazyi nakreślić można, fonograf pożyteczne zająłby miejsce. Pomyślmy sobie, fonograf wydoskonalony jeszcze w tym kierunku, ażeby w razie potrzeby mówił głośno i zapisywał słowa wygłoszone z odległości, co z pewnością nie trudno będzie osiągnąć, a pojmiemy z łatwością, do jak różnorodnych usług będzie zdolny.

Najczęściej będzie fonograf używany do pisania listów w takich razach, w których pożądaną jest rzeczą, ażeby odbiorca nie tylko treść listu poznał, lecz także głos wysyłającego słyszał. Jaką pewność osiąguie się przez to w ważnych sprawach wojskowych, dyplomatycznych. Pismo można naśladować, głosu nikt sfałszować nie potrafi. Jaka serdeczność zapanuje między osobami złączonemi węzłami krwi lub przyjaźni, jeżeli zamiast martwych liter listu, przemówi z fonografu żywe słowo. Co za rozkosz dla syna, który setki mil oddalonej matki lat kilka nie widział, gdy fonograf jej głosem przemówi.

Manipulacya przy wysyłaniu listów będzie bardzo prosta. Na walec fonografu nakłada się walec powleczony woskiem. puszcza mechanizm w ruch i mówi się do lejka. Po skończonym dyktacie, zdejmuje się walec woskowy i w starannem opakowaniu — stosowne pudełka Edisson już obmyślił, — posyła się pocztą. Odbiorca posiadający fonograf tych samych rozmiarów, nakłada walec woskowy na walec metalowy, przysuwa do wosku sztyft czytający, a puściwszy mechanizm w ruch słucha listu.

Ażeby głos wiernie był powtórzony, musi na fonogramie znajdować się notatka, jaka była szybkość obrotu przy dyktowaniu. Im powolniejszy bowiem obrót, tem niższy powstaje ton. A złudzenie znikłoby zupełnie, gdyby fonograf zamiast miłym głosem narzeczonej, przemówił niskim basem. „Nie pisz waść tak grubym głosem, bo się mój Jaś przestraszy", — zawołała pewna matka, gdy pisarz, któremu list dyktowała, nizkim basem słowa powtarzał.

Ażeby fonografowane listy nie tylko majętnym były przystępne, będą istniały publiczne stacye fonograficzne, gdzie za opłatą można będzie listy dyktować i otrzymane fonogramy odczytywać. W wieku elektryczności analfabetów prawdopodobnie nie będzie. Ale przypuściwszy, że oświata ludowa nie dotrzyma kroku rozwojowi wynalazków, nawet analfabeci będą mogli wysyłać i odczytywać fonograficzne listy bez pośrednictwa osób trzecich.

Gdyby fonografy były obecnie w użyciu, otrzymałby był trybunał w Wadowicach zeznania świadków hamburskich z pewnością w fonogramach, a przysięgli słyszeliby głos pana Augusta Boltena, tak samo jak Aftana Durniaka. A ile to siły przekonywającej leży w głosie, której nie ma martwy akt. Ileż to znaczenia leży nieraz właśnie w tonie.

Sekretarzem będzie fonograf niezrównanym, tanim, dyskretnym. zawsze do usług gotowym. Żaden stenograf nie zapisze tak prędko dyktatu jak fonograf. Szef wielkiego zakładu przemysłowego, adwokat, referent, podyktuje fonografowi listy, polecenia, repliki, a pisarz nastawiwszy szybkość obrotu walca do szybkości swego pióra. podyktowane słowa przepisze.

Ile to myśli ucieka niekiedy bezpowrotnie, nim się człowiek do pisania zabierze. Mając fonograf, potrzeba tylko głośno myśleć.

Bardzo wygodne będą w wielu razach książki fonograficzne. Zamiast czytać, będzie można wygodnie słuchać. Podczas gdy obecnie tylko majętni mogą sobie trzymać lektorów, fonograf jako lektor, będzie przystępnym i dla mniej zamożnych. Dla chorych, ociemniałych, dla kobjet, które lubią zajmować umysł lekturą, a równocześnie ręce robótką, będzie to wielkiem dobrodziejstwem. Oczywiście, że do podyktowania książki użyje się nie przeciętnego śmiertelnego, lecz mistrza w pięknem wygłaszaniu, znakomitego deklamatora, albo nawet sam poeta myśli swe wraz z swym głosem na wosku uwieczni. Może wtenczas i mieszkańcy Galicyi zasmakują więcej w czytaniu.

Gdyby księgi starożytnych przeszły były do nas w fonogramach, nie spieraliby się filolodzy o ortoepią, nie byłoby najmniejszej wątpliwości, jak wymawiali Rzymianie *c* lub Grecy *teta*. Co prawda, świat na poprawnem wymawianiu greckiego *teta*, wieleby nie zyskał.

Marząc o książkach fonograficznych, musimy oczywiście przypuścić, że znajdzie się sposób odtwarzania fonogramów w dowolnej ilości egzemplarzy, w materyale trwałym. Za pomocą galwanoplastyki da się to z pewnością wykonać.

Ale i wydawanie zwyczajnych druków fonograf wielce ułatwi. Edisson pracuje obecnie nad zastosowaniem fonografu w sztuce drukarskiej. Zecer nie będzie potrzebował męczyć się nad odczytywaniem nieczytelnych manuskryptów. Autor podyktuje artykuł fonografowi a zecer zastosowawszy szybkość czytającego sztyftu do prędkości, z którą składa słowa, będzie mógł składać podług słuchu, a oko zwrócić jedynie na kaszty. Próba robiona w drukarni dziennika *World* w Nowym Yorku, zupełnie wypadła pomyślnie.

Nadto spodziewa się Edison, że uda się połączyć fonograf z telefonem, tak, ażeby fonograf zapisywał telefonowane słowa. Najdłuższe sprawozdanie będzie mógł sprawozdawca do redakcyi dziennika telefonować, a zecer otrzymawszy fonogram, podług słuchu go złoży. Dodajmy do tego nowo wynalezioną machinę do składania, tak zwany *linotyp*, który za dotknięciem klawiszów wydobywa automatycznie z szczególnie urządzonych kasztów czcionki, złożony wiersz odlewa automatycznie w ołowiu, a po odlaniu rozbiera czcionki i do kasztów odpowiednich wkłada, — a to wszystko dzieje się w ciągu jednej minuty, — a śmiało możemy zawołać: *Mein Liebchen was willst du noch mehr*! Styl dzienników na tej szybkości co prawda z pewnością nie zyska.

Sława aktora, śpiewaczki, wirtuoza jest znikomą. Dzieło poety, malarza, rzeźbiarza jest trwałym pomnikiem sławy — aktor, śpiewak nic po sobie nie pozostawia. Fonograf tylko, pamięć ich utrwalić może. Sławna arya śpiewaczki, monolog Hamletowski wielkiego aktora, uderzenie Rubinsteina, przechowane w fonogramach, przyszłym pokoleniom mówić jeszcze będą o ich talencie.

Mowa czytana słabe tylko daje pojęcie o porywającej sile żywego słowa wielkiego mowcy — „Jakbyście to dopiero byli klaskali, gdybyście go byli sami słyszeli!" — zawołał Aischines, odczytawszy uczniom swym mowę Demostenesa. — Mowy Demostenesów i Cyceronów przyszłości można będzie powtórzyć zapomocą fonografu każdej chwili.

Muzykę oddaje nowy fonograf tak dokładnie, że w kawałku muzycznym, odegranym na dwu fortepianach o nieco odmiennem brzmieniu, można było tę różnicę odczuć. Można więc będzie koncertów w fonogramach zapisanych słuchać, ile razy się komu podoba, bez wychodzenia z domu, bez robienia toalety... Chodzi tylko o to, czy ta ostatnia czynność dla pań jest trudem czy przyjemnością, czy na urok koncertu nie składa się w wielkiej części sprezentowanie pięknej toalety.

Jak dziś w późniejszym wieku oglądamy z przyjemnością pismo z lat dziecinnych, będziemy zapomocą fonografu mogli słyszeć w późnej starości, jakim głosem mówiliśmy w dziecinnym, chłopięcym i młodzieńczym wieku. Dziś przechowujemy tylko rysy drogich nam osób w fotografiach, biustach, maskach pośmiertnych. Fonograf pozwoli przechować głos drogiej osoby, ostatnie słowa umierającego ojca, jako cenną pamiątkę.

Nawet pedagogii odda fonograf ważne usługi. Może być nauczycielem poprawnego wymawiania obcych języków. A jeżeli w wieku elektryczności będą jeszcze tacy profesorowie, co to przez szereg lat odczytywać zwykli te same skrypta, będą mogli w domu wygodnie zażywać wczasu, bo zastąpi ich wygodnie bedel z fonografem.

Dr. Bleyer w Nowym Jorku zastosował fonograf z dobrym skutkiem do auskultacyi. Fonograf zapisywał dokładnie tony płuc i serca i wiernie je oddawał. Jeżeliby fonograf mógł powtórzyć te tony tak, ażeby słyszeć je mogło całe audytoryum, byłoby to dla nauczania wielkiej wagi rzeczą.

Zegary nie będą wybijać w przyszłości godzin, lecz wywoływać je ludzkim głosem zapomocą połączonego z mechanizmem zegarowym fonografu, dodając stosowne do godzin komentarze: „Wstawaj panie Janie, czas do biura!" — Na zgromadzeniach publicznych zegar woła co pół godziny: „Mowca mówi już pół godziny, czas ustąpić miejsca innemu!" — Na 5 minut przed 12 ostrzega zegar gościa, który się zasiedział: — „Niebawem północ, czas do domu". — Do pań wybierających się na koncert zawoła zegar: „Czas już ubierać się. Spóźnianie się na koncert przestało już być w dobrym tonie, a nie przestało być wielką niedelikatnością".

I o maluczkich fonograf nie zapomni. Lalki będą mówić, śpiewać, deklamować, płakać i śmiać się, sztuczne zwierzątka będą wydawać naturalny głos. — W gabinetach figur woskowych będą woskowe postacie przemawiać do widzów naturalnym głosem. Woskowy Bismark wygłosi jedną z swych mów, a woskowy Richter odpowie mu wnet z właściwym temu mowcy sarkazmem.

Fantazyę o tym przyszłym czasie, w którym fonograf w najróżnorodniejszych stosunkach życia ludzkiego ważną odegra rolę, możnaby tak snuć bez końca. Wyczekiwać jednakże tych czarownych czasów z upragnieniem nie mamy powodu, ani żałować, że w nich nie żyjemy. Wszak wygórowany postęp szczęścia ludzkości nie przyniósł, nie przysporzy go z pewnością i fonograf. Żywe słowo stanie się przez fonograf nieśmiertelnem. Ale dla dobrego syna i pisana wola nieżyjącego ojca jest święta, a zły i z żyjącego niewiele sobie robi. A słowa wielkich myślicieli, mędrców, poetów są nieśmiertelne i bez fonografu i wieki całe przemawiać będą do szlachetnych umysłów, chociaż przechowane są tylko w martwych czcionkach ich dzieł, — bo myśl nie dźwięk stanowi ich potęgę.

Dr. Franciszek Tomaszowski.

Sprostowanie. We wczorajszym artykule zaszły następujące pomyłki druku: szp[illegible] wiersz 5 od góry zamiast od pierwotnego — [illegible]o pierwotnego; szpalta 5 wiersz 11 od gó[illegible] zamiast wysokość — szerokość; szpalta 5 [illegible]wiersz 18 od góry zamiast przysuwa — przes[illegible]wa.

Ministerstwo obrony krajowej	175.415
" wyznań i oświaty	892.105
" skarbu	53.231,943
" handlu	8.876.210
" rolnictwa	1,180.390
" sprawiedliwości	211.640
Etat pensyjny	1.738
Sprzedaże	600
razem	64,641.134

B) Wydatki:

Ministerstwo spraw wewnętrznych	3,769.744
" obrony krajowej	1,323.490
" oświaty	3,644.508
" skarbu	10.849.922
" handlu	13,516.468
" rolnictwa	1,107.185
" sprawiedliwości	4,433.256
[illegible]nsyjny	2,616.880
[illegible]ncye kolejowe	4,034.840
[illegible]usz indemnizacyjny	2,625.000
razem	47,921.293

Jeżeli sumę dochodów 64,641.134 złr. zestawimy z sumą wydatków [illegible],921.293 złr. — otrzymamy zwyżkę 16,719.84[illegible] złr. jako dochód do skarbu państwa z naszego kraju na pokrycie wydatków na dług państwa i na sprawy wspólne całej monarchii.

W budżecie roku 1889 dochody wynosiły 61.315,523 złr. — są zatem w tegorocznym preliminowane o 2315.811 złr. wyżej niż na rok ubiegły. Na tę zwyżkę dochodów składa się głównie ministerstwo handlu z kwotą 1,885.530 złr. [illegible] co wchodzi wstawiony tu po raz pierwszy do[illegible] kolei łupkowskiej tudzież zwiększenie do[illegible] galicyjskiej kolei skarbowej o cały mi[illegible] — dalej ministerstwo skarbu z kwotą [illegible]5.611 zwiększonego dochodu. Wreszcie pomijając mniejsze pozycye, otrzymaliśmy także w ministerstwie oświaty dochód wyższy, wliczając w tym roku przybliżoną cyfrę dochodu z opłat szkolnych w szkołach średnich. Nie wiadomo, z jakiej przyczyny wstawia rząd do preliminarza całą sumę dochodu „ze sprzedaży marek szkolnych" w jednej cyfrze, nie rozdzielając jej na prowincye. Nie chcąc uronić tej dosyć poważnej cyfry dochodu z naszego kraju, obliczyliśmy ją w przybliżeniu na podstawie frekwencyi. Gdy frekwencya uczniów szkół średnich w Galicyi wynosi 17.2 prc. frekwencyi w całem państwie, przeto można bez popełnienia wielkiego błędu przyjąć że i udział Galicyi w dochodzie z opłat szkolnych takiż sam procent wynosić będzie. Na tej podstawie otrzymaliśmy sumę 178.020 złr. [illegible] rzy[illegible]ony dochód z naszego kraju za „mar[illegible] szkolne".

Wydatki na Galicyę preliminowano na rok 1889 w łącznej sumie 40.674.902 złr. — są one zatem na rok 1890 preliminowane o 7,246.391 złr. wyżej. Na tę zwyżkę składa się przedewszystkiem ministerstwo handlu z kwotą 6,779.504 wyższą niż przed rokiem — co znowu tak jak w dochodach spada głównie na koleje skarbowe. Wydatki kolei skarbowych preliminowano prawie o 2 miliony wyżej niż przed rokiem — dalej wchodzi tu wydatek 2-milionowy na kolej łupkowską, wreszcie 2,700.000 inwestycyjnego wydatku na budowę kolei Jasło-Rzeszów. Zwiększył się [illegible] wydatek ministerstwa skarbu o 1,287.729 [illegible] — w czem jest nietylko kosztowniejsza [illegible] [illegible] znaczna kwota bonifikacyi podatku wód[illegible] [illegible] w zeszłorocznym budżecie na prowincye [illegible] rozdzielona. W ministerstwie spraw wewnę[illegible] jest wydatek większy o 265.342 złr. — [illegible] sprawiedliwości o 112.769 złr. [illegible] zwiększonych wydatków staje cyfra [illegible] wydatku mniejszego na gwaranto[illegible] [illegible] z powodu, iż kolej łupkowska [illegible] budżetu, a przeszła z docho[illegible] rubryki ministerstwa han[illegible]

[illegible] wydatków w kwocie [illegible] dochodów 3,325.811 [illegible] złr. jako mniej korzystny [illegible] wynik tegorocznego budżetu. [illegible] zwyżka na rok 1889 obliczona wynos[illegible] złr. gdy na rok bieżący obliczyliśmy ją [illegible]16.719.[illegible] złr. — a więc o 3,920.580 złr. mniej. Nie należy jednak zapominać, że mieści się w tem wspomniany już wyżej wydatek inwestycyjny na budowę kolei Jasło-Rzeszów w kwocie 2,700.000 złr. — co powiększy majątek państwa w Galicyi — i że różnica wynikająca z cyfry bonifikacyi podatku wódczanego dla gorzelni rolniczych, nie jest istotną zwyżką wydatku, wynikała bowiem tylko z tego, [illegible] zeszłym cyfry tej nie rozdzielono na [illegible] Zresztą, jeżeli się zważy, jak władze [illegible]stępują z temi bonifikacyami, to mo[illegible] [illegible] znacznej części tej cyfry, wynoszącej dla Galicyi 1.900.000 złr. postawić jeszcze skromny znak zapytania. W ogóle zatem można [illegible] iż przy zwiększeniu tak dochodów [illegible] wydatków galicyjskich w tegorocznym bu[illegible] rezultat budżetu tego wyrażający się cyfrą [illegible] przechodzącej do skarbu centralnego, nie [illegible] poważniejszej zmianie.

[illegible] osobnych artykułach podniesiemy jeszcze [illegible] szczegóły tegorocznego budżetu, mogące [illegible] interesować szersze koła czytelników.

[Kore]spondencya „Nowej Reformy"

Warszawa, 18 stycznia.

(Kasy zaliczkowo-wkładkowe. — Adres do Rubinsteina. — Śpiewaczki rosyjskie w Lublinie — [illegible] domowe. — Bankiet w Sosnowicach. — Cenzura warszawska. — Rząd i kolej Warszawsko-wiedeńska.

W roku zeszłym za inicyatywą tutejszego oddziału Towarzystwa przemysłu i handlu, wniesiono do ministeryum finansów w Petersburgu kilka podań o założenie kas zaliczkowo-wkładkowych. Zadaniem tych kas jest krzewienie oszczędności wśród klasy drobnych rzemieślników, przemysłowców i t. p. oraz zapewnienie tymże taniego kredytu. Istnieje normalna ustawa takich kas dla całego państwa przez ministeryum zatwierdzona. Podobnych [illegible] przeszło tysiąc założono już w różnych miejscowościach cesarstwa. Inicyatorzy kas proponowanych w Warszawie zastosowali się najzupełniej do ustawy normalnej. Mimo to w tych dniach ministeryum nadesłało odpowiedzi odmowne, bez żadnych motywów.

W jednej z poprzednich korespondencyj wspomnieliśmy o adresie instytutu muzycznego przesłanym Rubinsteinowi z powodu jego jubileuszu. Wiadomość tę winniśmy uzupełnić nadmieniając, że tekst adresu został sporządzony przez p. gubernatora warszawskiego jako zwierzchnika instytutu i podany nauczycielom do podpisu. Nauczycieli pociągnięto do podpisania adresu nie dając im go wcale do przeczytania.

Do Lublina przybyły z koncertem dwie artystki rosyjskie M. Kamienskaja i W. Timanowa Obie te panie, naczytawszy się i nasłuchawszy zapewnień, że jest to *„gorod russkij"*, były przekonane, że tłum słuchaczów wynagrodzi je sowicie za patryotyczną wycieczkę. Tymczasem.... sala okazała się pustą. Nie pomogły agitacye biurowe, nacisk wywierany przez zwierzchników na podwładnych, wszystkie te środki zapomocą których u nas fabrykuje się *„russkie gorody"*. Wstyd, zmięszany z gniewom ogarnął *„diejatielej"*, którzy uznali, że trzeba koniecznie osłabić wrażenie smutnej a jawnej kompromitacyi, trzeba stworzyć „ducha" ruszczyzny w „russkim Lublinie."

Ponieważ Lublin, chociaż *„gorod russkij"*, posiada tylko urzędowe *„Gubernskija Wiedomosti"*, poświęcone rozporządzeniom administracyjnym, więc tam postanowiono rozpalić ogień, mający ogrzać zimne serca. W tem więc zbiorowisku drukowanych *„bumag"* urzędowych, który o koncertach lub zabawach jakichkolwiek nigdy nic nie wiedział, zamieszczono odezwę, która jak gdyby dla ironii, zaczynała się od słów: „Są chwile, kiedy mimowoli trzeba uznać wzrost rosyjskiego Lublina." Znajdujemy tam dalej perłę humoru taką: „Skoro raz wieść o jutrzejszym koncercie obleci Lublin, to bezwątpienia sala okaże się zaszczupłą dla pomieszczenia wszystkich „ludzi rosyjskich" i t. d. Sala nie okazała się zaszczupłą ale już nie była pustą, dzięki skrzydłom, na których owa radosna wieść oblatywała miasto. Mimo to jednak — sądzimy — że panie Kamieńskaja i Timanowa nie poczują już nigdy ochoty do wystąpienia w „rosyjskim Lublinie." Bo, dodać trzeba, sami Rosyanie, wiedząc i pamiętając, jakie te gwiazdy sztuki sprowadzane są dla nich do naszego kraju, nie mają żadnej ochoty do podziwiania ich. Żaden znakomity artysta rosyjski tu nie przyjedzie, bo żaden nie chce się znaleźć w atmosferze chłodu, smutku i stłumionych jęków.

W Warszawie, na stancyę uczniów, utrzymywaną przez Polaka, przyszedł nauczyciel gimnazyum IV p. C. na jednę ze zwykłych, przez władze szkolne ściśle teraz zarządzanych wizyt a raczej „rewizyj", mających na celu wyśledzić zajęcia uczniów, a właściwie przekonać się, czy młodzież nie czyta karygodnie pism lub książek polskich, co jest surowo wzbronionem. Uczniowie, zapytywani z początku przez nauczyciela po polsku, odpowiadali mu po rosyjsku, skutkiem czego p. C. czuł się zmuszonym pytać i rozmawiać z nimi dalej po rosyjsku. Następnego dnia, dyrektor gimnazym IV wezwał p. C. do siebie i czynił mu wymówki, jak mógł się poważyć na wczorajszej wizycie używać języka polskiego. Przed chwilą u dyrektora gimnazyum był.... p. S.

Moskale, w chwalebnym celu zbudowania cerkwi prawosławnej w Sosnowicach, zbierali od kupców polskich składki, ściągając je *per fas et nefas*. Niedawno, po skończonej budowie, wydali bankiet, zapraszając nań i miejscowych Polaków. Mów rosyjskich, najeżonych patryotyzmem i zelotyzmem prawosławnym wygłoszono mnóstwo. Z Warszawy zjechał na tę ucztę p. Popiel, naczelnik ruchu drogi żel. Warsz. Wied. i wygłosił, ku oburzeniu obecnych Polaków, mowę rosyjską.

Tygodnikom tutejszym cenzura przepuściła niedawno życiorysy poety Urbańskiego, z okazyi dwudziestopięciolecia jego pracy literackiej. Życiorysy były blade, a wizerunek pana U. przedstawiał zwykłego śmiertelnika w najzwyklejszych, kosmopolitycznych szatach. Jednak, gdy szepnął ktoś w cenzurze, że U. swego czasu brał udział w powstaniu, komitet cenzury uchwalił skarcić lekkomyślnego, niewprawnego cenzora, ilustracye zaś warszawskie oddać pod surowy dozór innemu, lepiej znającemu dzieje i stosunki miejscowe cenzorowi. Ten baczyć winien starannie, aby w kolumnach tygodników obrazkowych nie wyłonił się duch, mogący zagrozić bezpieczeństwu Rosyi. Jednemu z pism, pod nową kuratelę zajętych, nakazano umieścić życiorys zmarłego peterburczyka, prof. Botkina z portretem, koniecznie z portretem. Innemu pismu wykreślono życiorysy polaków galicyjskich Dra S. i T., jako *„inostranców"*, jako ludzi, którzy nas muszą koniecznie nieobchodzić, bo mieszkali we Lwowie lub w Krakowie. Życiorysy i portrety Włochów, Arabów, Chińczyków i Patagończyków są dozwolone. Redaktorowie pism, zamieszczających bibliografią muszą, przy podawaniu książek nowych, poręczyć cenzurze, że książki polskie, których tytuły mają być podane, są przez cenzurę dozwolone, wiadomości o książkach niecenzurowanych podawać nie wolno.

Zatarg głośny p. ministra skarbu z koleją wiedeńską nie skończył się jeszcze. Jak wiadomo, według umowy nadawczej przysługującej drodze żelaznej, „Rząd Opiekuńczy" ma prawo obniżenia taryf na korzyść przemysłu krajowego, gdy dochód od akcyj przez 3 lata z rzędu przewyższy 10 prc. Otóż, przy wyższym istotnie dochodzie, rząd postanowił skorzystać z prawa zmniejszenia dochodu nie na korzyść kraju, ale na korzyść własną, na korzyść skarbu. Nie obniża przeto taryf, lecz je tu i owdzie — głównie na żelazo — podwyższyć rozkazuje; natomiast lwią część dochodów ponad 6 rubli od akcyi nakazuje akcyonaryuszom przekazywać dla skarbu. Grabież tę uzasadnia prawem „o konkurencyi kolejowej", świeżo w Petersburgu ukutem, a zgadza się brać milijonowy haracz jako równoważnik ustępstwa ze swej strony, że pomimo nowego prawa o konkurencyi kolejowej, nie nakaże już — jak to było zamierzonem — oddawać pewnej części transportów drogom sąsiednim, pod gwarancyą rządu zostającym. Notabene drogi te nie mają środków przewozowych i toru, do tego nieodzownych; nie chodziło tu więc o przekazanie samego przewozu towarów, lecz o rozdział opłaty za przewóz na drodze wiedeńskiej pomiędzy tę drogę i młodsze od niej drogi sąsiednie.

Projekt ustawy o ustnem postępowaniu sumarycznem.

II.

(*B*) W myśl projektu rządowego i uchwały komisyi, spory sumaryczne mają być przeprowadzane według nowej ustawy tylko w tych sądach powiatowych, które się znajdują w siedzibie sądów kolegialnych pierwszej instancyi, t. j. sądów krajowych i obwodowych czyli w tak zwanych sądach powiatowych delegowanych miejskich. (§. 1, ustęp 1 projektu). Natomiast ministerstwo sprawiedliwości ma być upoważnionem do rozszerzenia w drodze rozporządzeń zakresu ustawy także na inne sądy powiatowe, leżące poza siedzibą sądów kolegialnych (§. 2 projektu). Ustawa obowiązywałaby zatem w sądach delegowanych we Lwowie, w Krakowie, Tarnowie i t. d., nie obowiązywałaby natomiast w Podgórzu, Wieliczce i t. d. Ministerstwo sprawiedliwości mogłoby jednak rozporządzić, że ustawa ma obowiązywać w sądzie powiatowym dobczyckim, bocheńskim lub innym.

Mniejszość komisyi prawniczej we wnioskach swoich, żąda natomiast, aby ustawa obowiązywała we wszystkich sądach powiatowych Cislitawii bez wyjątku, już z mocy ustawy i w tym celu wnosi stylistyczną zmianę pierwszego paragrafu projektu i opuszczenie drugiego paragrafu, zawierającego owo upoważnienie dla ministerstwa sprawiedliwości.

Przeciw wnioskowi większości my mamy nasz specyalnie galicyjski argument. Że Galicya nie prędko doczekałaby się owych ministeryalnych rozporządzeń, każdy zrozumie, kto pamięta wiele potrzeba wysiłków, aby dla naszego kraju zdobyć choćby najskromniejsze polepszenie stosunków w sądownictwie. Projekt rządowy i uchwała większości opiera się jednak prawie wyłącznie na jedynym argumencie finansowych trudności. Musimy więc obawiać się, że nasze miasteczka i wsie najpóźniej poczęłyby korzystać z dobrodziejstw nowej ustawy.

Nie tylko jednak ten motyw płynący z prowincyonalnego pessymizmu, powinien skłonić poselstwo nasze w Wiedniu do poparcia wniosku mniejszości, jest aż nadto motywów teoretycznych i praktycznych, które przemawiają przeciw wnioskowi rządu i większości komisyjnej. Nie będziemy przytaczać pierwszego argumentu, jaki się nasuwa, że większość komisyjna grzeszy przeciw zasadzie równości wobec prawa, że stwarza poniekąd przywilej na rzecz ludności mieszkającej koło wielkich miast, choć zaprzeczyć nie można, że w postanowieniach projektu tkwi pewne wyszczególnianie ludności wielko-miejskiej, która ma otrzymać z mocy ustawy natychmiast to, co ludność prowincyonalna uzyskać może dopiero po latach z rozporządzenia ministeryalnego, jeżeli w ogóle otrzyma je kiedy. Tej nierówności nie może usprawiedliwić fakt, że około miast wielkich gromadzą się większe interesy, bo przedewszystkiem ograniczono działalność ustawy na drobniejsze interesy, a jeżeli w większych miastach te drobne interesy liczniej do sądów wpływają, to ludność prowincyonalna więcej ma stosunkowo do uzyskania lub do stracenia w niewielkiej liczbie swoich procesów. Jeżeli dla kupca obracającego krociami ma pewną wagę kilka równoczesnych procesów o sumy pieniężne po 500 złr., to dla biednego włościanina sto razy większą wartość ma jeden proces o 60 złr. Zasadnicze stanowisko równości wobec prawa nie da się zatem zachwiać tym argumentem, a innych nie znajdą chyba zwolennicy oszczędności. Nie wysuwamy zaś tego argumentu na pierwszy plan tylko dla tego, że na poparcie mniejszości nie potrzeba nawet wytaczać dział tak wielkiego kalibru.

Już samo sprawozdanie komisyi dostarcza nam podostatkiem argumentów, przyznaje bowiem, że postanowienia projektu rządowego i większości komisyjnej jest anomalią, której usprawiedliwić nie można, ani zasadniczemi (*sachlicher Grund*) ani praktycznemi motywami. Jeżeli nowa ustawa wyprowadza rzeczywiste i istotne polepszenie postępowania sądowego, to należy spodziewać się, że większa część sporów z sądów powiatowych przeniesioną zostanie na podstawie układów stron do sądów delegowanych miejskich na co ustawa zezwala, a co wywoła przeciążenie tych sądów, następnie zaś zastój lub pobieżność w załatwianiu spraw. Ponieważ zaś ludność wiejska względem miejskiej przeważnie zajmuje stanowisko dłużnika do wierzyciela, przeto wieśniak korzystałby wskutek układów z dobrodziejstwa postępowania poprawnego przeważnie w roli skarżonego, a więc wtedy, kiedy pośpiech w sądzeniu dla niego jest niekorzystnym. Nie mniej postępowanie w sądach delegowanych miejskich już dziś jest znacznie szybszem i odpowiedniejszem, jak w sądach powiatowych, a to z powodu, że sądy delegowane miejskie lepiej są obsadzone i częściej korzystają z pomocy adwokatów. Oto są motywa, które większość sama w sprawozdaniu komisyi przytacza przeciw swojemu własnemu projektowi.

Po tak dosadnej krytyce własnego projektu nie przytacza komisya prawie nic na poparcie swojej uchwały. Osławione „trudności finansowe" oto jeden argument, który komisya przytacza, nie jako własny, lecz jako rządowy. Trudności te nie są jednak znowu tak wielkie, jeśli się zważy, że w pierwszej instancyi rozprawę prowadzi i orzeka jeden sędzia a nie kolegium, ztąd więc chociaż reforma będzie wymagać powiększenia posad sądowych, to nie w tej mierze, aby oszczędność mogła usprawiedliwić pozbawienie znacznej części ludności dobrodziejstwa nowej ustawy.

Potrzeba powiększenia wydatków na pomnożenie sił sędziowskich powstanie zaraz po wprowadzeniu ustawy bez względu na ograniczenie, którego domaga się rząd i większość komisyi i to niemal w tych samych rozmiarach, jak w razie przyjęcia wniosku mniejszości. Agendy sądów delegowanych miejskich wzrosną natychmiast bardzo znacznie wskutek umów stron, które zawczasu, zaraz po ogłoszeniu ustawy, a nawet wcześniej poczną się starać, aby przez faktury, karty na zamówienia towarów i tem podobne środki, spowodować przeniesie jak największej liczby sporów z sądów powiatowych do delegowanych miejskich.

Pomimo to nie zmniejszą się agendy sądów powiatowych na tyle, aby można uszczuplić ich i tak minimalne siły. Natomiast sędziom powiatowym zamknie się drogę do sądów kolegialnych, bo tylko z sądów delegowanych można będzie brać przyrost dla kolegiów, w których jako w drugiej instancyi spory będą rozpatrywane i rozstrzygane według nowej ustawy.

Brak lokalów w sądach powiatowych nie da się z resztą uczuć tak bardzo, bo lubo rozprawy będą jawne, to natłok ciekawych nie będzie tak znacznym jak to dotychczasowe doświadczenie uczy, a nie sądzimy znowu, aby wydatek na obszerniejsze lokale na prowincyi był tak znacznym. Nie wątpimy z resztą, że ludność chętnie przyjdzie rządowi w pomoc, byle tylko umiano ją zainteresować. Wydatek na ten cel jest już nawet dzisiaj koniecznym, jeżeli stan dzisiejszy nie ma stać się nieznośnym.

Najważniejszym argumentem rządu byłoby, że gdy sądy kolegialne pierwszej instancyi w sprawach sumarycznych mają rozpoznawać apelacyę od wyroków pierwszej instancyi a okręgi tych sądów są zbyt obszerne wprowadzenie nowej ustawy w sądach powiatowych spowodowałoby znaczne niedogodności dla stron z powodu oddalenia niektórych miejscowości od sądu kolegialnego. Argument ten jest jednak tylko pozornie słusznym. Przez przeniesienie znacznej części spraw z sądów powiatowych do delegowanych miejskich na mocy umów między stronami, niedogodność ta wystąpi daleko ostrzej, bo przecież do rozprawy pierwszej instancyi strony stanąć muszą, a do rozprawy apelacyjnej bez ujmy swych praw w myśl przepisów ustawy mogą wcale nie stawać. Nadto w sądzie pierwszej instancyi strony mogą stawać bez asystencyi adwokata, a w postępowaniu apelacyjnem muszą używać jego pomocy.

Nie masz więc argumentów któreby przemawiały przeciw wnioskowi mniejszości, a owe oszczędnościowe względy są tylko bojaźliwością nieusprawiedliwioną, która nawet żadnego nie osiągnie celu, bo nic nie oszczędzi. Po nad wszystkie względy oszczędnościowe przemawia jednak wzgląd na wymiar sprawiedliwości i dlatego spodziewamy się silnego poparcia wniosku mniejszości przez większość Rady państwa, bez względu na stronnictwa.

Z pod zaboru pruskiego.

(*Z parlamentu i z Koła polskiego. — Prześladowania*).

W parlamencie niemieckim toczyła się d. 15 b. m. rozprawa nad wnioskiem posłów wolnomyślnych Bartha i Rickerta, dotyczącym zmiany ustawy wyborczej do parlamentu niemieckiego. Wnioskodawcy bronią tajnego głosowania, o którem były wiceprezes ministerstwa pruskiego Puttkamer twierdził, że prowadzi do obłudy politycznej, ale domagają się przywrócenia dawniej używanych kopert z kartkami wyborczemi a przynajmniej zaprowadzenia kartek wyborczych w równym formacie i równej barwy.

Wniosek ten poparł Windhorst imieniem stronnictwa centrum i poseł socyalno-demokratyczny Singer. Potem zabrał głos imieniem Koła polskiego p. Józef Kościelski i odezwał się pomiędzy innemi w ten sposób:

Myślę mości panowie, iż mogę śmiało postawić twierdzenie, że szczególniej nieprawne wpływanie na wybory, — niejedną dzisiaj ich próbkę słyszeliśmy — w żadnej dzielnicy kraju tak wielkich nie przybrało rozmiarów, jak właśnie u nas na Wschodzie; my w tym względzie porobiliśmy smutne doświadczenia. Widzimy po każdym wyborze jak wielkie ciosy spadają na tych wyborców, którzy głosowali w sposób wierny swoim przekonaniom.

Nie twierdzę tego o wszystkich właścicielach dóbr niemieckiej narodowości w naszej dzielnicy — z pewnością nie — ale przecież zdarza się to często, że ci właściciele, którzy po większej części kierują także wyborami wobec swoich polskich robotników, na podstawie znaczonych lub odmiennych karteczek, układają listy proskrypcyjne... mogę Panu także wymienić wypadki, Panie kolego, a po wyborach tych, którzy głosowali zgodnie z swoimi zasadami bezlitośnie wypędzają ze służby i chaty i oddają na pastwę nędzy.

Mości Panowie! Takie postępowanie jest nam pod pewnym względem rzekłbym prawie objętnem, a mianowicie pod tym względem, że wszędzie gdziekolwiek wywierają podobny nacisk, im większy był ten nacisk, im większy przymus ze strony tych panów, którzy się pewnym wynikiem wyborów interesowali, tem większy był udział przy następnych wyborach, tem więcej wzmagało i rozwijało się poczucie politycznej i narodowej samowiedzy u naszych wyborców; pod tym więc względem nie tracimy nic zgoła.

Mimo to uznajemy, że podobne nieprawne wpływanie na wybory, mianowicie to, co się po wyborach dzieje, jest tego rodzaju, że obowiązek nasz wymaga, abyśmy ludność naszą strzegli przed takiemi nadużyciami niektórych zelotów.

Wniosek, który nas obecnie zajmuje, postawił sobie za zadanie, aby taką krewką robotę ująć nieco w szranki: witamy go dlatego z radością i będziemy też za nim głosowali. (*Brawo z ław polskich*)

Koło polskie w Berlinie ukonstytuowało się wybierając przewodniczącym dotychczasowego prezesa p. Czarlińskiego, wiceprezesem p. Marcelego Żółtowskiego, sekretarzami p. Szczanieckiego i ks. Radziejowskiego. Kwestorem Koła jest p. Różański; do komisyi parlamentarnej wybrani: ks. dr. Jażdżewski, p. Motty, na zastępców: ks. kanonik Neubauer i Różański.

Z Egeln pod Magdeburgiem donoszą do *Dziennika Poznańskiego* o nowem prześladowaniu żywiołu polskiego. Polacy, bawiący tam zawiązali towarzystwo pod opieką św. Piotra i Pawła, aby starać się o przyzwoite pogrzeby dla członków i o nabywanie książek i pism katolickich. Kiedy protokół zawiązania towarzystwa posłano do policyi wraz z statutami, prosząc o ich potwierdzenie, zarząd policyi dał odpowiedź odmowną i [illegible] zakaz tem, że na posiedzeniach [illegible] obrady toczyć się mają w [illegible] podczas gdy ogólnie przy[illegible] obrad tego rodzaju jest ję[illegible], który tutaj o tyle więcej jest koniecznym, że zamierzone towarzystwo tylko sprawy publiczne chce roztrząsać. (!)

P. Gawołek, przewodniczący towarzystwa oświadczył na to całkiem niepotrzebnie, że członkowie obradować będą po niemiecku i uzyskał wprawdzie pozwolenie policyi, z tym dodatkiem jednak, że towarzystwo jako roztrząsające sprawy publiczne będzie podpadać pod kontrolę policyjną. Tak więc robotnikom polskim nie wolno na ziemi niemieckiej rozmawiać pomiędzy sobą w języku ojczystym, gdy tematem rozmowy jest sprawienie pogrzebu lub zaprenumerowanie dziennika polskiego!

Z Rosyi.

(*Klub słowiański. — Składki. — Komisye wojskowe. — Sprawy finlandskie i szkolne*).

Ministerstwu spraw wewnętrznych w Petersburgu przedłożono do zatwierdzenia statut nowo-zawiązującego się klubu słowiańskiego w Moskwie, którego celem jest utrzymywanie stosunków z południowymi i zachodnimi Słowianami, przybywającymi do Moskwy. Klub ma się zająć wyszukaniem posad dla potrzebujących, ma się opiekować dziećmi słowiańskiemi, nieposiadającemi opieki, zebrać bibliotekę i urządzić czytelnię, gdzieby się znajdowały wszystkie współczesne dzienniki słowiańskie.

Kijew. Słowo donosi, że liczne koła arystokracyi rosyjskiej złożyły znaczne sumy na głodnych Czarnogórców.

Na rozkaz cara utworzono dwie komisye, które mają się zająć obmyśleniem nowego uzbrojenia armii rosyjskiej. Jedna z tych komisyi będzie obradować pod przewodnictwem ministra wojny, prezydenturę drugiej ma objąć generał artyleryi Sofiano, adjutant w. ks. Michała Mikołajewicza.

Dnia 15 stycznia odbyło się w Petersburgu pierwsze posiedzenie komisyi, złożonej z senatorów rosyjskich i finlandzkich, która na rozkaz cara miała roztrząsać przedłożenie rządowe o ściślejszem zjednoczeniu Finlandyi z carstwem, przez zniesienie niektórych przywilejów, jakich Finlandczycy używają. Rząd życzy sobie mianowicie znieść monetę finlandzką i zjednoczyć ściśle z instytucyami państwowemi, administracyą poczt, kolei i ceł finlandzkich. Gdyby komisya projekta te przyjęła natenczas autonomia Finlandyi byłaby wówczas zagrożona. Po dwóch tygodniach powrócą delegaci finlandyi do Helsingforsu i wypracują tu wnioski dla sejmu finlandzkiego w myśl uchwał komisyjnych. Druga podobna komisya, także na rozkaz carski zwołana, zajmuje się losem prawosławnych, którzy w prowincyach nadbałtyckich przeszli na protestantyzm. Przewodniczącym w tej komisyi jest minister Durnowo, członkami: Pobiedonoscew, Plewe, rygski biskup Arseniusz i inflandzki superintendent Hollmann. Ze składu komisyi łatwo już przewidzieć jej uchwały i wnioski.

Now. Wremia donosi, że rada państwa przychylnie przyjęła starania oberprokuratora synodu Pobiedonoscewa o zwiększenie kredytów na subwencye dla szkół cerkiewno-parafialnych. Z tego powodu w roku bieżącym, zgodnie z przedstawieniem odnośnych władz eparchialnych, subsydya rządowe szkół cerkiewno-parafialnych w guberniach północno i południowo-zachodnich zostaną zwiększone.

Szlachta gubernii smoleńskiej wystosowała do cara adres z prośbą o pozwolenie obierania kuratorów średnich zakładów naukowych, tudzież o wyznaczenie komisyi, którąby zbadała obecny system szkół rzeczonych. Car, podług *Gońca urzęd.* kazał oświadczyć szlachcie smoleńskiej, że i teraz, z mocy istniejących rozporządzeń, posiada prawo czuwania nad stanem wewnętrznym szkół za pośrednictwem swoich kuratorów honorowych i że ministeryum oświaty zajmuje się sprawą ulżenia kursu gimnazyalnego w zakresie, który będzie uznany za możliwy bez uszczerbku dla rzetelnego ukształcenia.

Przemówienie

Rektora Uniwersytetu Jagiell. Prof. Dra Korczyńskiego

podczas immatrykulacyi uniwersyteckiej w dniu 18 stycznia 1890 r.

Panowie!

Wstępując z początkiem obecnego roku szkolnego na podstawie świadectw dojrzałości do naszego uniwersytetu, zostaliście wpisani w poczet uczniów zwyczajnych w księgi, które u nas prowadzą się starannie począwszy od roku 1400, t. j. od czasu wskrzeszenia przez Jagiełłę dawnej Kazimierza Wielkiego szkoły. Prawa akademików otrzymujecie Panowie dopiero w dniu dzisiejszym i to z chwilą, gdy odbierając poświadczenie wpisu przez podanie mi ręki, złożycie przyrzeczenie ścisłego wykonywania ustaw i rozporządzeń uniwersyteckich i pilnego przestrzegania godności obywatelstwa akademickiego, które wam niebawem nadam.

Uroczysty akt immatrykulacyjny jest starożytnym obyczajem, zachowanym we wszystkich uniwersytetach, którego nikt dotąd nie ośmielił się usunąć, mimo postępu czasu i licznych zmian w pojęciach. Ludzie rzeczy świadomi czują snać dobrze, że uroczyście obchodzić należy nadanie obywatelstwa akademickiego młodym adeptom nauk wyzwolonych. Jest to chwila, która w życiu każdego młodzieńca, poświęcającego się zawodowi naukowemu, powinna być prawdziwą epoką, na całe życie pamiętną. Nietylko mnie tkwi ona dotąd żywo w pamięci, ale i ludzie o wiele starsi, którzy już wielu szczegółów swego życia nie pamiętają, z przyjemnością przypominają sobie uniwersytecką immatrykulacyę.

Szeroko otwarły się przed wami podwoje uniwersytetu. Obficie płyną przed wami strugi nauk poszczególnych, które łączą się w strumienie nauk zawodowych, te zaś wszystkie razem zmierzają do podniesienia poziomu wykształcenia i do poznania prawdy. Zrozumienie wykładów ułatwiają mnogie pracownie, zbiory, muzea i kliniki, a liczne seminarya, biblioteki zawodowe i ogólna biblioteka uniwersytecka, pozwalają na uzupełnie-

nienie wykładów i na podejmowanie samodzielnych prac naukowych. To już nie szkoła średnia, któraby dopiero przygotowywała do dalszych nauk, to zarazem nie specyalna akademia zawodowa w rodzaju seminaryów duchownych, szkół lekarskich, technicznych lub handlowych, to w całem tego słowa znaczeniu *universitas litterarum et scienciarum*, szkoła najwyższa, z której każdy nabrać może nietylko całego zasobu wykształcenia zawodowego na kapłana, lekarza, prawnika lub nauczyciela, nietylko stać się może dzielnym specyalistą, ale objąć może szerszym poglądem całość nauk, całość wiedzy ludzkiej.

Szkoła ta, którą dawnym obyczajem nazywamy także „Szkołą Główną“ nietylko nadaje do wody uzdolnienia, czyli patenta zawodowe, udziela ona także wyższe odznaki naukowe, dyplomy doktorskie i prowadzi do najwyższych stopni naukowych, uzupełniając często swe szeregi profesorów i docentów własnymi wychowańcami.

Największą ozdobą i zaletą uniwersytetów jest autonomiczne urządzenie, swoboda uczenia się i wolność akademicka. Pojęcie te tak szczytne i tak wielce rozwojowi nauk przydatne, wtedy tylko odpowiadają celowi, jeżeli są należycie zrozumiane i wykonane.

Wolność uczenia się, to nie swoboda nieuczenia się i zaniedbywania swych obowiązków, to tylko wolność w wyborze przedmiotów wykładowych, które równocześnie miewa kilku profesorów lub docentów jednego przedmiotu, wolność przedłużania studyów akademickich, łączenia ze sobą kilku kierunków zawodowych, lub obrania sobie od początku pewnego specyalizmu ściślejszego, w którym chce się doprowadzić do doskonałości.

Wolność akademicka, to nie swawola, która nie przystoi młodzieńcowi, który za lat kilka stanie się mężem, to tylko możność rozsądnego korzystania z praw i swobód uniwersyteckich. Swobody te określone są ściśle prawami akademickiemi tak, jak ustawy ograniczają wolność każdego, chociażby najliberalniejszego ustroju, choćby najswobodniejszego towarzystwa. Ścisłe trzymanie się ustaw akademickich, to najlepsze uznanie i obrona wolności akademickiej, a posłuszeństwo dla władz akademickich, to najwymowniejsze świadectwo poczuwania się do godności obywatelstwa akademickiego.

Nauka i praca, to główne i najważniejsze zadanie wychowańca uniwersytetu, to jego właściwe pole działania. Po to każdy wstępuje do uniwersytetu, by się czegoś pożytecznego nauczyć i wyuczyć, by sobie wywalczyć samodzielne stanowisko, by zdobytą wiedzę przelewać na innych, by zająć w społeczeństwie pozycyę, odpowiednią swemu wykształceniu i by na niej dla dobra społeczeństwa mógł pracować. Ażeby dojść do tego, pokochać trzeba przedewszystkiem naukę, rozmiłować się w niej całem sercem i to nie dla zawodu i stanowiska, ale w pierwszym rzędzie dla nauki, jako takiej; jej poświęcić główny czas i myśli, a w szlachetnej ambicyi dążyć do tego, by ją całą poznać i zgłębić i to nie powierzchownie, ale wszechstronnie i gruntownie. Mierność nigdzie nie popłaca, a tem mniej jest godną młodzieńca o gorących porywach. Doskonałość i odszczególnianie się postępami w zdobyczach wiedzy, to naturalna pobudka każdego szlachetnego umysłu młodocianego.

Przyjemne są owoce każdej pracy, tem przyjemniejsze, im cięższą i mozolniejszą była ta praca i im głębiej płynęła z rzetelnego poczucia wykonywania przyjętych na siebie obowiązków.

Ciągle jednak i bez wytchnienia pracować nie można, osobliwie w poważnych naukach zawodowych. Odpoczynek w pracy jest konieczny, choćby dla nabrania nowych sił, dla utrzymania zdrowia fizycznego, dla odświeżenia umysłu i dla ochronienia się od jednostronności. Kto sobie umie czas rozłożyć, ten znajdzie dosyć sposobności do rozrywek i towarzystwa, do pielęgnowania życia koleżeńskiego, do zapoznania się z bieżącą literaturą i z bieżącemi wypadkami dziejowemi.

Obok kształcenia umysłów i wzbogacania wiedzy, ważnym celem studyów uniwersyteckich jest uszlachetnienie ogólne, podniesienie poziomu myśli i pojęć i utrwalenie w sobie poczucia cnoty, prawdy, piękna i wzajemnego poszanowania godności osobistej. To dopiero wraz nauką zawodową jest cechą prawdziwego wykształcenia, które dotyczyć winno zarówno rozumu, jak i serca. Czemżeby była wiedza zawodowa i jak byłaby przyszła działalność wychowańców uniwersytetu na samodzielnych stanowiskach, gdyby nie nabrali tego rodzaju wykształcenia, ogłady towarzyskiej i nie udoskonalili w sobie poczucia cnoty i prawości charakteru. Tych przymiotów każdemu potrzeba tak we własnem kółku rodzinnem, jako też na każdem innem polu działania.

Wszystkiego tego na uniwersytecie nabyć można i trzeba.

Te uwagi i rady dotyczą każdego młodzieńca, w jakimkolwiek uniwersytecie nauki pobiera. Nie wystarczą one dla polskiej młodzieży, kształcącej się w Jagiellońskiej Szkole.

Polska młodzież ma przed sobą zadanie daleko więcej święte, a jak naród cały, tak i ona, a tembardziej młodzież, jako przyszłość narodu, dźwiga na swych barkach ciężkie obowiązki wobec współczesnych i wobec potomności. Naród zawsze jest kiedyś do zdania sprawy i to nie tylko z młodzieńczych porywów i z szlachetnego zapału, ale z dodatnich faktów teraźniejszej i przyszłej działalności.

Z dwóch stron biją w nas gromy wrogie, zabierają ziemię, tamują swobodę myśli i pism, zaprzeczają naszym najświętszym prawom narodowym i porywają się na naszą wiarę, nasz język, nasze pamiątki historyczne, na nasze zwyczaje i obyczaje, dążąc świadomie do zagłady naszej odrębności narodowej. Przeciwko gromom tym bronić się możemy i powinniśmy skupieniem wszystkich sił narodowych, dodatnią pracą organiczną na każdem polu podjętą, twardem wypełnianiem obowiązków każdego stanu i zawodu, wzajemną zgodą, jednością i miłością. Czcze deklamacye, puste frazesy, szerokie programy, wzajemne żale i rekryminacye, do których i tak z usposobienia jesteśmy skłonni, zagrożonej sprawie nie pomogą, a zrobią jej szkodę.

I młodzież polska nie tylko słowami i okazywaniem dobrej chęci, ale czynami stanąć winna w szeregu pracowników broniących sprawy narodowej. Winna więc przedewszystkiem dbać o wykształcenie naukowe i to wszechstronne i gruntowne, o zyskanie jak najtrwalszych i najobszerniejszych podwalin wiedzy. Tym tylko sposobem stanąć może na spółczesnem stanowisku nauk i stać się zdolną, by je dalej uprawiać, by postępować naprzód. Ona to jest powołaną do tego, by na polu naukowem dawać i nadal ciągłe świadectwo, że naród nasz żyje, że jest do życia zdolny, że nie jest zmarniałą jednostką pośród innych narodów, lecz że wraz z innemi narodami podąża skutecznie do poznaniania prawdy, do coraz nowszych zdobyczy ducha. Sławę polskiego imienia głosić w przyszłości na polu wiedzy, na polu badań naukowych i przypominać w ten sposób żywotność narodu, oto szytne zadanie polskiej młodzieży, tem szczytniejsze, że jest to obecnie, niestety jedyne prawie pole turnieju, do którego nas smutna dola kraju na teraz ograniczyła.

Potęga nauki jest wielka. Przed nią korzą się największe mocarstwa. Zastósowana do potrzeb miejscowych wskazuje ona częstokroć państwom i narodom nowe drogi skutecznego rozwoju. Nauka jest wprawdzie wszystkim narodom cywilizowanym wspólną, ale jak społeczeństwo nie wymaga od swych członków, by zatracali swoją indywidualność, tak samo nauka i wiedza pozostawia poszczególnym narodom szerokie pole indywidualności narodowej. Wam, moi panowie, jako polskiej młodzieży, przedewszystkiem przystoi, by naukę i wiedzę oprzeć na podstawach narodowych i jest to waszym najświętszym obowiązkiem, by nie odgraniczając się wcale od ogólnego międzynarodowego postępu wiedzy, w miarę szczegółowych zdolności i zamiłowania pracować przedewszystkiem nad tem, nad czem pracowali już nasi poprzednicy, zużytkować przedewszystkiem to, co może być bezpośrednio użyteczne krajowi i zachować cechę narodową wszędzie, tam, gdzie ją bez szkody dla nauki zachować można. I wiedzą w poszczególnych studyach zawodowych nabytą, będziecie mogli zużytkować wprost dla dobra kraju, osobliwie, jeżeli już naprzód wytkniecie sobie kierunek pracy.

A więc kształcąc się w zawodzie teologicznym starajcie się już naprzód poznać wady i ułomności naszego społeczeństwa, pośród którego, jako dusz pasterze działać będziecie, badajcie przeszłość polskiego kościoła, wpatrujcie się pilnie we wzniosłe postacie dawnych jego książąt, w ten liczny zastęp polskich duchownych, którzy odznaczyli się na polu oświaty, polityki, na polu społecznem, na polu pracy nad dobrem trzech bratnich, wspólną dolą i niedolą związanych narodów.

Jako prawnicy studyujcie pilnie historyę naszego prawodawstwa, badajcie nasze stosunki ekonomiczne, zastanawiajcie się nad ich poprawą, abyście objąwszy samodzielne stanowiska, z całym zasobem zawodowej wiedzy zastosowanej do potrzeb naszych, stać się mogli prawnymi kierownikami i obrońcami narodu.

Sposobiąc się w zawodzie lekarskim nie zapominajcie, że obok leczenia niemocy ludzkiej i pieczy o zdrowie społeczeństwa, przypadnie wam w udziale i drugie, równie szczytne zadanie, zadanie cywilizacyjne. Niosąc pomoc lekarską wielkim i maluczkim, lecząc w pałacach możnych i w chatach włościańskich, znajdziecie szerokie pole działania, by zwalczać dawne przesądy, by usuwać zdrożne przywyknienia, by wykorzeniać upodobanie do tego, co obce, a wszczepiać zamiłowanie do tego, co swojskie, by czynem okazywać miłość chrześcijańską, która najskuteczniej jedna serce ludzkie, godzi zwaśnionych i skupia rozproszonych.

Na wydziale filozoficznym znajdziecie panowie najwłaściwszą sposobność, by nabyć gruntowną wiedzę w zakresie języka, przyrody, historyi i literatury polskiej, a wiedzę tę będziecie mogli później rozszerzać, popularyzować i dla dobra narodu zużytkować.

Do rozbudzenia tych szlachetnych dążeń przyczynić się mogą wielce liczne Kółka naukowe, pod opieką senatu akademickiego stojące, jakie między wami istnieją. Tam znajdziecie najodpowiedniejsze pole wzajemnej wymiany myśli, koleżeńskiej emulacyi, ćwiczenia się w wymowie, i wzajemnego zagrzewania się, by szukać najlepszych sposobów zużytkowania nauki dla dobra Ojczyzny.

Obok tego macie panowie Towarzystwo, które już ćwierć wieku istnieje i coraz pomyślniej się rozwija. Mam tu na myśli Towarzystwo bratniej pomocy, które pojmuję nietylko jako Towarzystwo humanitarne, do krórego każdy z akademików należeć winien, ale jako Towarzystwo, które jednoczyć powinno wszystkich słuchaczów uniwersytetu w jedną zgodną i miłującą się rodzinę bez różnicy zdań i przekonań.

W tak licznym jak nasz uniwersytecie potrzebne są i inne jeszcze Towarzystwa akademickie. Celem ich jest wzajemne porozumiewanie się w sprawach, które nie wchodzą wprost w zakres naukowy, ale dotyczą współczesnych wypadków dziejowych, spraw krajowych i narodowych. Jeżeli one mają przynieść pożytek młodzieży, uniwersytetowi i narodowi, nie mogą tworzyć z młodzieży zawodowych polityków i odstręczać młodzież od głównego celu, jakim jest i być musi nauka. W nich tylko młodzież sposobić się winna do przyszłych stanowisk społecznych i politycznych. Dodatną i korzystną działalność zaznaczą one wtedy, jeżeli wzbudzą zamiłowanie do poważnego zajmowania się sprawami krajowemi i narodowemi, jeżeli starać się będą, by wszystkie warstwy społeczne podnieść i uszlachetnić, miłością Ojczyzny zagrzać i do wspólnej pracy zachęcić.

Nie sądźcie jednak panowie, by wasi kierownicy, wiekiem i doświadczeniem poważni, pragnęli zakuć wszystkie wasze myśli i wszystkie porywy w ciasne ramy pracy zawodowej, by was powściąguąć chcieli w gorącej miłości Ojczyzny, by wam odjąć chcieli prawa swobodnego porozumiewania się, lub by z was chcieli zrobić na przekór wiekowi waszemu przemocą mężów dojrzałych radą i czynem. Każdy niech ma swoje prawa. Działajcie z młodzieńczym zapałem, boście młodzi. Czas przyjdzie na powolność, gdy się zestarzejecie. Ale bądźcie gorący prawdziwą miłością Ojczyzny, zamiłowaniem nauk, pożądliwością wiedzy, miłością wszystkich naszych warstw społecznych, całej naszej historyi, wszystkich naszych narodowych pomników, wszystkich naszych praw historycznych i wszystkich dodatnich stron naszej tradycyi narodowej.

Nie porzucajcie lekkomyślnie dawnych haseł. W ich imię przelano tyle krwi niewinnej, że morza śmiało możnaby nią napełnić, na ołtarzu Ojczyzny złożono tyle kości, które dotąd bieleją na odległych krańcach świata, że gdyby powstały razem, to szczęk ich zagłuszyłby nas, poniesiono tyle ofiar, że te starczą sowicie na odkupienie wszystkich win wiednie i bezwiednie popełnionych; poddawano się męczeństwom, których liczbę chyba tylko z liczbą męczenników chrześcijaństwa porównać można. Z tej krwi i z tych mąk wyrość może społeczeństwo, które skorzystawszy z stuletniej niewoli i z twardego doświadczenia, ogarnie prawdziwą miłością wszystkie warstwy społeczne i wszystkie szczepy w jednę historyczną całość złączone i na podstawie wzajemnej słuszności i wzajemnej miłości zbuduje ustrój narodowy, który zarówno czynić będzie zadość tradycyi jak i postępowi.

Pamiętajcie, że krewkość i żar uczuć i zapał młodzieży ma swoje granice. Tą granicą jest karność. Bądźcie karni wobec was samych, wobec władz akademickich, pracujcie bez krzyków i hałasów a przedewszystkiem trzymajcie wysoko sztandar godności narodowej i godności uniwersyteckiej. Szkołę Jagiellońską uważajcie jako swą macież, swych przełożonych, jako starszych przyjaciół, was miłujących i waszego dobra pragnących.

Za lat kilka wielu z was przysięgać będzie na berła akademickie przy otrzymywaniu stopni akademickich: *vos semper hujus universitatis piam perpetuo memoriam servaturos, ejusque res ac rationes quod potentis, adjuturos.*

Teraz zaś przez podanie ręki dacie mi przyrzeczenie stosowania się do ustaw i posłuszeństwa dla władz uniwersyteckich.

Sprawy szkolne.

(Z powodu ankiety, zwołanej przez ministerstwo oświaty)

Donieśliśmy onegdaj, że zwołana na 3 lutego b. r. przez ministerstwo oświaty ankieta w sprawie reformy studyów w austryackich szkołach średnich, wydać ma sąd w kwestyi jednostopniowości pewnych przedmiotów, których nauki udziela się dzisiaj po dwakroć, raz w niższych, raz w wyższych klasach szkół realnych i gimnazyalnych, — następnie, że orzec ma co do zniesienia uwolnień od zdawania egzaminu z historyi powszechnej i fizyki przy egzaminach dojrzałości.

W kwestyach tych, podniesionych obecnie przez ministerstwo, otrzymujemy z kompetentnej strony następujące uwagi i spostrzeżenia:

Zbyt ważne i dla całego szkolnictwa naszego doniosłe sprawy porusza kwestyonarz, przesłany członkom ankiety ministeryalnej, aby się nie godziło przed jej rozpoczęciem zastanowić, czy i jakie korzyści szkolnictwu średniemu przynieść mogą zamierzone przez rząd reformy. Że szkolnictwo to niedomaga pod wielu względami, jestto nie od dziś publiczną tajemnicą; z tego powodu uważamy akcyę ratunkową, jaką ministerstwo oświaty zapowiedziało — istotnie za odpowiednią. Równocześnie jednak zauważyć musimy, że drugi punkt obrad, dotyczący egzaminów dojrzałości, jest zbyt podrzędny, iżby nim aż tak poważne zgromadzenie zajmować się miało. Wiadomo bowiem, iż ograniczenie historyi powszechnej i fizyki, jako przedmiotów obowiązkowych przy ustnym egzaminie dojrzałości, zarządziło samo ministerstwo również po zwołaniu ankiety, zaś ograniczenie to nastąpiło wskutek nieustannych żalów na obciążenie uczącej się młodzieży. Przypomnijmy też sobie, że ograniczenie to przyjęto ogólnie z uznaniem dla władzy, bo okazało się ono pożądanem dla uczącej się młodzieży.

Zapytajmyż się tedy najpierw, czy istotnie usunięto już u nas tę główną przyczynę powyższej ulgi co do historyi powszechnej i fizyki przy egzaminie dojrzałości? Przedewszystkiem ulga ta miała tę rozumną zasadę pedagogiczną, że służyła za podnietę pilności dla uczniów dobrych, gdyż tylko tacy uczniowie byli uwolnieni od ustnego egzaminu dojrzałości, którzy z ostatnich ośmiu, względnie z 4 półroczy, otrzymali z tych przedmiotów przeciętnie cenzurę chwalebną.

Otóż już wobec tego musi upaść zarzut przeciw tej uldze podniesiony, jakoby abituryenci, uwolnieni od tych przedmiotów przy egzaminie dojrzałości, zdradzali wielkie luki, rzekomo wskutek tego, że nie przygotowują się z tych przedmiotów do ustnego egzaminu dojrzałości. Uczniowie ci przyswoili sobie bowiem już przedtem co najmniej dostateczną wiedzę w tych przedmiotach, a pilnością swoją nie zasługują sobie wcale na to, aby ich tej ulgi pozbawiono. Tak tedy ci, którzy się domagają przywrócenia dawnych norm, jak z jednej strony przeceniają doniosłość egzaminu dojrzałości, tak znów z drugiej strony zapominają o celu nauki w szkole średniej a względnie w gimnazym. Cel ten da się króciutko ująć w te trzy słowa: „ogólne wykształcenie humanitarne“. Więc czy i wówczas, kiedy z przedmiotów tych égzaminowano wszystkich uczniów bez wyjątku, cel ten był donioślejszym? Lub czy też poziom wiedzy zniżył się w tym wypadku, jeżeli abituryent uczył się tak pilnie i tak statecznie, iż otrzymał z fizyki i historyi co najmniej przeciętną cenzurę „chwalebną“? Otóż każdy, co bezstronnie na tę rzecz się zapatruje, musi przyjść do przekonania, że przeciwnicy ulgi nie zadawali sobie tych pytań, a co bardziej domagając się jej zniesienia, ściągną znowu na nauczycieli zarzuty obciążenia młodzieży, gdyż, jak wiemy, zarzut obciążania młodzieży odnosił się podług pojęcia ogółu tylko do nauczycieli. Dziwna rzecz przytem i ubolewania godna, że zwołując obecnie ankietę pominięto zupełnie sąd nauczycieli, gdyż nie zapytywano wcale poszczególnych gron nauczycielskich jak się na tę sprawę zapatrują, chociaż czasem, jeśli się rozchodzi, ażeby na grono włożyć jakiś cięższy obowiązek, już z góry przedmiot im tak się poda, że nauczyciele muszą się go podjąć.

Jeśliby więc chodziło już koniecznie o nadanie większego znaczenia egzaminowi dojrzałości, to ogół zgodziłby się na to, gdyż dawały się słyszeć nawet poważne głosy w tym kierunku — aby historya i statystyka kraju rodzinnego była obowiązkowym przedmiotem ustnego egzaminu dojrzałości; możemy pójść w tym kierunku nawet nieco dalej i poradzić, ażeby także z historyi i statystyki całej Austryi egzaminowano przy egzaminie dojrzałości, nigdy zaś nie będziemy obstawać za całą objętością tego przedmiotu, młodzież bowiem nasza ma i tak zbyt do czynienia z Hannibalami, Pompejuszami, Cezarami i t. p. rycerzami starożytności, a chociaż ich wysoce cenimy, toć przecież wolelibyśmy, azeby wiedziała cośkolwiek więcej o rycerskich czynach swoich przodków.

Nie można też się zgodzić na bezwzględne przywrócenie fizyki, jako przedmiotu obowiązkowego przy ustnym egzaminie dojrzałości, bo wówczas możnaby pójść jeszcze dalej i zażądać przywrócenia religii i historyi naturalnej, jako przedmiotów obowiązkowych przy egzaminie dojrzałości, jak określone było pierwotnie w „Zarysie organizacyjnym“, na który powołują się przeciwnicy ulgi. Atoli zobaczymy nieco później, że znaczna część niedomagań naszego szkolnictwa ma swój początek przeważnie w owym „Zarysie organizaeyjnym.“ Tymczasem odwołamy się jeszcze i na tę okoliczność, że ktokolwiekbądź i do jakiegokolwiekbądź egzaminu się przygotowuje, musi mieć do tego czas wolny od wszelkich zajęć; a czyż abituryent gimnazyalny jest w tem położeniu? Przecież szkoła trwa prawie aż do tego dnia, w którym ma się rozpocząć ustny egzamin dojrzałości; czyli, innemi powiedziawszy słowy, abituryent ma głównie zdawać sprawę z tego, czego się nauczył w ciągu swoich studyów, a zarazem w ten sposób, iżby nie potrzebował dużo się przygotowywać. Kto zresztą przypatrzył się nieraz naszej młodzieży po złożeniu egzaminu dojrzałości, ten litował się nad nią, bo niektórzy nakładają istotnie zdrowiem i rozwojem fizycznym nabytek wiedzy umysłowej. A kto temu winien? Znów nauczyciel? Ostatecznie jeżeli już chodzi o to, że cenzura „chwalebna“ lub „celująca“ jako przeciętna nie wystarcza, to podług obecnej praktyki, która pozwala zadać abiturientowi jedno pytanie z historyi powszechnej lub też nawet fizyki przy języku niemieckim, cenzurę tę można zniżyć na podstawie tej odpowiedzi. Mimo tego jednak rzecz to nie tak wielkiej wagi, iżby aż umyślnie *ad hoc* zwołana ankieta roztrzygać o niej miała.

Natomiast daleko większej wagi jest pierwsze zagadnienie co do jednostopniowości nauki. Nie pierwsza to ankieta, która zajmuje się rozwiązaniem tej kwestyi; a iluż to kandydatów stanu nauczycielskiego chociażby nawet sposobem dyletanckim, roztrząsało tę kwestyę w domowych swoich elaboratach treści pedagogiczno-filozoficznej! Jest to ulubiony konik, na którym popisują się jeźdźcy powołani i niepowołani; wprawdzie nikt jeszcze nie poniósł szwanku przy tych popisach, ale za to konik sam już tak zajeżdżony, że wartałoby istotnie puścić go na chleb łaskawy tembardziej, że jak to dowodnie się okazało, nikt i nigdy, a tem mniej nasze szkoły, nie dorobiły się nim niczego.

W swoim czasie, przed laty 40 z górą, kiedy układano pierwotny „Zarys organizacyjny“ dla szkół austryackich, kiedy to trzeba było przeistoczyć ówczesne nasze szkoły średnie, złożone z klas gramatykalnych, humaniorów i liceów, podział ten na gimnazyum niższe i wyższe był poniekąd odpowiedni. Wówczas miano też głównie ten wzgląd na uwadze, że uczeń po skończonej IV klasie gimnazyalnej będzie mógł wstąpić do innego jakiego zawodu. Atoli obecnie, kiedy prawie wszędzie żądają skończonej szkoły średniej, lub też co najmniej trzeba poddać się egzaminowi wstępnemu, wzgląd ten musi upaść zupełnie.

Dalej podział ten na kurs niższy i wyższy jest tylko w gimnazyum uwidoczniony, bo w szkole realnej nie daje się ściśle przeprowadzić; mógłby on mieć jaką taką racyę bytu, gdyby koniecznie musiano się oglądać na szkoły średnie niemieckie, jak to czynili autorowie, „Zarysu organizacyjnego“. Wszelakoż spoglądnijmy nieco dalej poza granice krajów niemieckich, a przekonamy się, że w wielu krajach istnieje tylko jednorazowa nauka i co bardziej jeszcze uderzać musi, znają tam jedną szkołę średnią; a co najważniejsza, to właśnie, że w kraju, w którym sztuki i wynalazki realne kwitną w najlepsze, nie znajdują się wcale szkoły realne a każdy inteligentny mieszkaniec kształci się humanitarnie we właściwem tego słowa znaczeniu. Do tego celu zdają się już zdążać także niektóre zarządzenia naszych władz szkolnych, chociażby tylko zaprowadzenie jednej komisyi egzaminacyjnej „dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich.“ Przekonujemy się dalej, że zaprowadzane u nas prawie siłą szkoły realne, nie miały powodzenia, a cyfry obecnej frekwencyi tychże szkół każą przypuszczać, iż w niedalekiej przyszłości będzie się musiało szkoły te zupełnie zamienić na szkoły humanitarne. Są to objawy, z któremi mężowie, w których ręce złożono wychowanie publiczne, koniecznie liczyć się powinni. A ileż to razy dają się słyszeć narzekania rodziców, iż w dziecku małem trudno rozpoznać, czy będzie miało zdolności do nauk realnych; ileż to wskutek tego narzekań, że dziecku nie tylko przysporzono mitręgi, ale co bardziej, zagrodzono mu całą jego przyszłość. Dla zapobieżenia tym niedogodnościom przynajmniej częściowo, już istnieje rozporządzenie władz, które przyzwala ukończonym realistom zdawać egzanin dojrzałości, upoważniający do uczęszczania na jeden z fakultetów wszechnicy. W podobnie przykrem położeniu nie znajdzie się żaden abituryent gimnazyalny. Mieliśmy bowiem sposobność słyszeć nie raz i nie dziesięć razy od osób poważnych, że ukończeni gimnazyaliści udawszy się na politechnikę nie tylko w niczem nie ustępowali zawodowym realistom, ale nawet często ich przewyższali w tych studyach; znamy też bardzo znakomitych artystów malarzy, którzy skończyli gimnazyum. W ogólności ukończone gimnazyum otwiera młodzieńcowi daleko szerszą przyszłość, przyspasbia go do daleko liczniejszych zawodów życia, niż szkoła realna.

Przytem wszystkiem nie da się przecież zaprzeczyć, że w obecnym ustroju wykształcenia humanitarnego, czyli prościej powiedziawszy: w naukach gimnazyalnych, daje się dostrzedz wielka przewaga nauki klasycyzmu, oczywiście na koszt nauk realnych, osobliwie zaś brak nauki rysunków; czyli innemi powiedziawszy słowy, brak takiego wykształcenia formalnego, które materyę potrafiłoby pogodzić z formą, a tem samem podniosłoby wykształcenie humanitarne [illegible] ści, jak ją pojmowały narody prawdz[illegible] czne. To też rozglądając się tylko [illegible] obecnym ustroju naszych gimnazyów, [illegible] bardzo wysoko cenimy każdą gałęź [illegible] żdego jej przedstawiciela, mimo to [illegible] bilibyśmy ustępstwo poświęceniem nie[illegible] sarzy starożytnych. Tak przedewszystkiem [illegible] my przyznać, że Demostenes robił za[illegible] trudności chociażby i najlepszym uczniom; [illegible] całoroczna lektura Wergilego dałaby się sma[illegible] dnie ograniczyć na jedno półrocze; a [illegible] czy lektura Neposa jest konieczną i czy nie możnaby jej zastąpić lekturą Cezara o wojnach gallijskich. Idąc tym trybem dalej, możnaby oczywiście bez uszczerbku wykształcenia humanitarnego znaleść też miejsce dla wiedzy realnej niezbędnie potrzebnej dla każdego człowieka humanitarnie wykształconego.

Kiedy plany wszelkich nauk układa[illegible] ale bez nas, musieliśmy przyjąć wszystko, co podawano i co nam kazano, lecz obecnie, kiedy do narady nad takim podziałem powołują naszych światłych pedagogów, więc niechaj nam będzie wolno powiedzieć głośno, że podział na gimnazyum niższe i wyższe jest dla nas szkodliwy, przez zaprowadzenie jednorazowej nauki dałyby się wygodnie pomieścić i inne przedmioty, zwłaszcza że nauki języka francuskiego i rysunków, i [illegible] i gimnastyki społeczeństwo domaga się już od dawna i to nie bez wielkiej racyi. Przez zaprowadzenie jednorazowej nauki dałoby się [illegible] osiągnąć to, czego tak natarczywie domagają się wszyscy, a mianowicie liczbę godzin [illegible] wej nauki szkolnej można [illegible] ażeby młodzież przesiadywała po [illegible] dziennie w szkole, a oprócz tego [illegible] książką w domu nie karłowaciała fizycznie [illegible] zmniejszenie liczby godzin [illegible] nie potrzebowanoby się [illegible] na brak sił nauczycielskich.

Przegląd [illegible]

[illegible] 21 stycznia.

Delegaci niemieccy i [illegible] niedzielę protokół konferen[illegible] na wszelki sposób wypeł[illegible] szych kart w dziejach we[illegible] stryackiej naszych czasów. [illegible] że po zamknięciu ostatniej [illegible] affe szczególniej [illegible] Schoenburg [illegible] żegnalne przemó[illegible]

„Teraz, gdy prawdziw[illegible] idea swój wyraz znalazła, [illegible] my, że powzięte tutaj uchwały [illegible] w krew i kości i zyskają mo[illegible] wczą“.

Następnie przemawiali: mar[illegible] wic, dr. Plener, dr. Schmeyk[illegible] ger, jednakże, jak donosi *N. Fr.* [illegible] z mowców nie kładł nacisku na mo[illegible] cany, a wszyscy zaznaczyli jedynie [illegible] stodniowe obrady zbliżyły ku sobie [illegible] konferencyi, których wspólne [illegible] nie, aby dokonane przez nich dzieło [illegible] że uznanie ze strony ludności.

Rząd ma podobno zamiar natych[illegible] pić do wypracowania projek[illegible] dawczych, jakie, w myśl po[illegible] okażą się potrzebne, a które prze[illegible] sejmowi czeskiemu, o ile kompete[illegible] czyć będą, zaraz na początku se[illegible] razie nie ma mowy ani o rozwiązaniu [illegible] skiego, ani składaniu [illegible] przez posłów większej własności. Dop[illegible] przyjęciu przedłożeń ugodowych w sejm[illegible] stanie sejm rozwiązany, a nowe wybory odbędą się już na podstawie nowej ustawy wyborczej. Kompromis więc między większą własnością [illegible] miecką zawarty nie będzie.

We czwartek 23 t. m. zbiera się sej[illegible] ski na dodatkową trzechdniową sesyę, [illegible] chwalenia kredytu na wystawę krajową [illegible] cyi, co do utworzenia wydziału teologi[illegible] uniwersytecie czeskim w Pradze. W [illegible] krajowej mają wziąć udział Niemcy, [illegible] wiadali zupełne usunięcie się od [illegible] będzie to więc pierwszy realny [illegible] czesko-niemieckiej.

W niedzielę 26 t. m. odbędą [illegible] jak donosiliśmy wczoraj, oddzie[illegible] posłów niemieckich i czeskich, na [illegible] rozesłano już zaproszenia. Na konfe[illegible] podane będą w całej osnowie pu[illegible] chwalone w Wiedniu, niemniej wyjąt[illegible] kwestya kuryj narodowych.

O ewentualnych zmianach w gabinecie i [illegible] stelacyi parlamentarnej, jako następstwach [illegible] dy czesko-niemieckiej, tak dziwaczne i [illegible] dne obiegają wieści, że powtarzać ich [illegible] podobna. *Gaz. Nar.* np. otrzymała telegram z Wiednia, że tekę ministerstwa handlu objąć ma Chlumecky, Bacquehem zostałby w takim razie ministrem skarbu, w miejsce [illegible] hayna weszłaby do gabinetu „jedna z wybitniejszych postaci Koła polskiego“. Wynikałoby z tego, że dla dra Dunajewskiego [illegible] miejsca!

Są to na wszelki sposób kombinacye przed[illegible] wczesne — a zmiany, jeśli w ogóle będą miały miejsce, przewidzieć się dadzą dopiero [illegible] dzielnych konferencyach w Pradze [illegible] urzędowem ugody czesko-niem[illegible]

Z Austro-[illegible]

Rada państwa, wedle doniesienia starej *Pressy*, zwołaną ma być na 31 stycznia.

Arcybiskupem wiedeńskim, w miejsce zmarłego ks. Ganglbauera, został już podobno mianowany ks. dr Gruscha, obecnie biskup [illegible] lowy.

W chwili, gdy się czesko-niemiecka konferencya ugodowa pomyślnie, bo ku zadowoleniu lewicy, Staroczechów i rządu skończyła, ustąpił [illegible] ze z widowni parlamentarnej dr. S[illegible] ry niedawno temu, z powodu [illegible] stanu zdrowia złożył mandat do [illegible] złożył teraz i mandat do s[illegible] jak powiada, „aby mu wybor[illegible] kali, że im zawód zrobił.“ [illegible]

[illegible] Sturm, odgrywał wielką rolę w obo[illegible] ntralistycznym.

[illegible] powodu uchwały wydziału krajowego czeskiego, że na budynku muzeum ma być umieszczona tablica pamiątkowa Hussa, zrzezygnował [illegible] Karol Schwarzenberg *sen.* z godności [illegible] Tzwarzystwa muzealnego, a ks. Karol Schwarzenberg *jun.* wykreślił się z listy członków.

Nar. Listy donoszą, że na konferencyę posłów czeskich, odbyć się mającą w niedzielę w Pradze, otrzymali zaproszenia także posłowie młodoczescy.

Marszałek sejmu czeskiego zagaić ma sesyę dodatkową doniesieniem o ugodzie zawartej z Niemcami w Wiedniu.

W sejmie węgierskim, po kilkudniowej nieobecności, spowodowanej chorobą, zjawił się prezydent Tisza. Po dość ożywionej dyskusyi ukończono wreszcie rozprawę ogólną nad budżetem i uchwalono przejście do szczegółowej.

Z Niemiec.

Parlament niemiecki będzie rozwiązany d. 25 b. m., a może już d. 23. A ponieważ w tym krótkim terminie trzeba odbyć trzecie czytanie całego budżetu i kilku pomniejszych ustaw, przeto na drugie czytanie ustawy przeciw socyalistom nie stanie czasu. Rząd Rzeszy niemieckiej liczy widocznie na to, że przyszły parlament, pierwszy z okresem pięcioletnim, będzie mieć mniej względu na wyborców i łatwiej skłoni się do uchwalenia projektu tej ustawy według jego woli, t. j., że władzom policyjnym przyzna prawo wydawania wyroków na wydalanie, bo to stanowi najważniejszą różnicę między rządem a większością parlamentu. Niektóre dzienniki przewidują już [illegible]az, że rząd gotów jest rozwiązać przyszły par[illegible] zaraz w początku, gdyby się okazało, iż się nie zgadza z przedłożeniem rządowem.

W razie rozwiązania nowego parlamentu, rząd Rzeszy, a może sam cesarz wydałby odezwę do narodu, wskazującą mu alternatywę: albo rewolucyę, albo c[illegible]stwo. Pod takiem hasłem przeprowadzone [illegible] dałyby rządowi większość w parlamencie, [illegible] zgodziłby się na oddanie rządowi wła[illegible]recyonalnej nad społeczeństwem, bo us[illegible]jektowana da się zastosować nietylko do z[illegible]ów socyalnego demokratyzmu, ale i do [illegible]o objawu opozycyjnego.

Zapowiadan[illegible] stanowczej decyzyi rządu ma wyłącznie na c[illegible] zastraszenie tych, którzy dotąd [illegible] w op[illegible]ycyi co do ustawy antisocyali[illegible] [illegible]iadają opozycyę na przyszłość. [illegible]wiadają socyalni demokraci po[illegible]sowania wyłącznie swoich do [illegible]entu bez względu na to, czy w [illegible] widoki przeprowadzenia swo[illegible]czy nie.

[illegible]nie uwydatnia się wyraźnie w [illegible] między robotnikami w okręgach [illegible] Westfalii i nad Renem. Dotychcza[illegible]zenie w targach z przedsiębiorcami [illegible]arunki płacy i pracy zachęciły robo[illegible] postawienia nowych żądań. Według [illegible] związek robotników górniczych wręczył [illegible] przedsiębiorców i właścicieli kopalń [illegible]ądań, na które domaga się odpowiedzi [illegible] do 25 b. m. i zapowiada, że w razie [illegible]cenia żądań wszelkie roboty ustaną dnia 1 [illegible]. Żądania te streszczają się przedewszystkiem [illegible]aganiu się podwyższenia płacy nie mniej [illegible]0 procent, zmniejszenia czasu pracy do [illegible]dzin, wliczając w to czas potrzebny na [illegible]yjazd z kopalni, zniesienia wszelkich [illegible]tkowych po za ośmiu godzinami pracy [illegible]nia zarobku co 2 tygodnie.

[illegible]nowsza faza ruchu robotniczego w Westfalii i nad Renem nabiera tem więcej znaczenia, że równocześnie w okręgach kopalni węgla kamiennego w Belgii przyszło do bezrobocia w bardzo wielu ko[illegible]ch a nawet do rozruchów, co zmusiło rząd [illegible]gijski do wysłania na miejsce znaczniejsz[illegible] zbrojnej.

Z Paryża.

[illegible]aryżu rozpoczyna się już obecnie ożywiona [illegible]ya wyborcza z powodu zbliżającej się chwili [illegible]ów uzupełniających do Izby deputowanych [illegible]iejsce unieważnionych siedmiu mandatów [illegible]ystowskich: Revest'a Goussot'a Laisant'a [illegible], Naquet'a, Laur'a i Belleval'a. Wybory [illegible] się mają dopiero 16 lutego. Zresztą [illegible] jeszcze, bo w przyszłą niedzielę 26 [illegible] odbędzie się ściślejszy wybór w okręgu [illegible] mianowicie w Lorient. Ciekawym [illegible] obecnej kampanii jest zbliżenie [illegible]stów z antisemitami, które uja[illegible]a zgromadzeniu wyborczem w Neuilly, [illegible]żysta Laur ponownie ubiegać się będzie [illegible] poselski. Na zgromadzeniu [illegible] prze[illegible] kandydaturą Laura słynny prezes lig[illegible] [illegible]ów francuskich Drumont, znany w całej Europie autor dzieł antisemickich: *„La France juive“* i *„La fin d'un monde.“* Na zgromadzeniu ukazało się mnóstwo młodych arystokratów z Jockey-clubu, którzy gorliwie oklaskiwali mowę Drumonta.

Dzienniki republikańskie nadmieniają o rozdwojeniu w obozie bulanżystów, mianowicie o nieporozumieniu pomiędzy Naquetem a Lenglé co do wyborów w Lorient. W następstwie tego nieporozumienia członek centralnego komitetu bulanżystowskiego Martineau wystąpił z komitetu i podobno chce przyłączyć się do lewicy republikańskiej.

Na dzień 27 b. m., rocznicę pamiętnego zwycięstwa wyborczego Boulangera w Paryżu, przygotowują bulanżyści wielki bankiet manifestacyjny w sali Wagram.

Z Lizbony.

W Portugalii mnożą się objawy oburzenia przeciwko Anglikom. W Lizbonie i Oporto ciągłe manifestacye antiangielskie. W Koimbrze spalono przed koszarami w oczach wojska sztandar angielski. Książę Palmela, który służył w czasie wojny krymskiej w marynarce angielskiej, odesłał poselstwu angielskiemu medal angielski, otrzymany za waleczność. Dzienniki wzywają króla Carlosa, by poszedł także za przykładem księcia Palmeli i odesłał swój order podwiązki.

Jaki dalszy obrót weźmie konflikt anglo-portugalski, nie wiadomo, rokowania bowiem przerwano, a odpowiedzi mocarstw na okólnik portugalski jeszcze nie nadeszły.

Umiarkowane dzienniki lizbońskie wyrażają nadzieję, że gabinet Salisbury'ego okaże się względniejszym dla nowego rządu portugalskiego, niż był dla dawniejszego. W ministerskich kołach portugalskich także panuje pogląd optymistyczny. Nowy prezydent ministrów Serpa-Pimentel, w następujący sposób wyraził się o pozycyi Portugalii w Afryce:

„Nikt nie zazdrości Portugalii wpływu w Afryce wschodniej, ale wszystkie mocarstwa patrzą zawistnem okiem na Anglię. Francya czuwa obecnie niezadowolenie i z pewnością musi jej być bardzo niemiło, gdy w tak bliskiem sąsiedztwie Howy (na Madagaskarze) widzi mocarstwo protestanckie. Niemcy w głębi serca nie są życzliwe zamysłom angielskim, zwłaszcza, gdy widzą, że Anglia w Afryce staje się panią całego terytoryum jezior i wszelkich dróg, wiodących tam z południa i z północy. Włochy, lubo ostrożne, są mniej więcej tak samo usposobione. Nakoniec interes katolicki zapewni Portugalii wszędzie przyjaciół, gdziekolwiek tylko znajduje się kościół katolicki.“

Wydawanie przestępców.

Dzienniki angielskie podają interesujące szczegóły o traktatach Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki z Anglią i Rosyą co do wydawania przestępców. Preliminarz traktatu angielsko-amerykańskiego został już ułożony, podczas gdy traktat z Rosyą stał się przedmiotem ożywionej polemiki w senacie waszyngtońskim. Stany Zjednoczone zajęły w kwestyi wydawania przestępców stanowisko szczerze liberalne i postanowiły uwzględnić wszechstronnie prawo przytułku dla przestępców politycznych. W tym względzie nie uczyniono żadnych ustępstw gabinetowi Salisbury'go. Owszem, traktat nietylko wyraźnie zastrzega, iż przestępcy polityczni nie będą wydawani, ale nadto przyznaje prawo przytułku wszystkim przestępcom, choćby nawet ściganym za zwykłe zbrodnie, którzy będą w stanie udowodnić, że grozi im proces polityczny. Wynika stąd, że dynamitardzi irlandzcy, w myśl nowego traktatu, będą i nadal korzystać z prawa gościnności w Stanach Zjednoczonych.

Na tem samem liberalnem stanowisku stoi większość senatu waszyngtońskiego względem traktatu z Rosyą i dlatego podniosła się silna opozycya przeciwko projektowi rządowemu, stawiającemu nihilistów rosyjskich po za prawem opiekuńczem. Senatorowie Edmunds, Teller, Custis i Hoar oświadczyli, iż dwa tylko państwa w Europie, mianowicie Niemcy i Austro-Węgry, zgodziłby się mogły na wydawanie rosyjskich przestępców politycznych, — musi więc senat zaprotestować przeciwko traktatowi, który skompromitowałby Stany Zjednoczone wobec innych państw liberalnej Europy. Po zamknięciu dyskusyi odesłano projekt traktatu z Rosyą do komisyi spraw zagranicznych, gdzie zapewne zmianie ulegnie w duchu liberalnym.

Z Konstantynopola.

Niema wskazówek o tem, by rząd turecki przywiązywał większą wagę do tego, co się dzieje na wyspie Krecie. Według wiadomości, które się rozchodzą z Aten, w górach kreteńskich nie zdołano dotąd przywrócić spokoju, przeciwnie zbrojny opór ma tam trwać dalej. Amnestya ogłoszona wyłączyła wszystkich, którzy w jakikolwiek sposób mieli udział w rozruchach. Skutkiem tego sądy znalazły się w kłopotliwem położeniu wobec władzy wojskowej. Zdaje się, że nie chciały uznawać tych za karygodnych, których im władza wojskowa pod sąd oddawała. Z tego powodu prezesowie sądów okręgowych podali się do dymisyi, a za nimi poszło prezydyum sądu apelacyjnego.

Według *Timesa* intrygi pałacowe w Konstantynopolu o mało nie doprowadziły do zmiany całego gabinetu tureckiego, a przedewszystkiem do dymisyi wielkiego wezyra Kiamila paszy. Intryga ta jest pierwotnie pochodzenia rosyjskiego i rozchodziło się o to, aby w sułtana wmówić, że wielki wezyr w stosunku do Bułgaryi systematycznie naraża na szkodę interesa Turcyi. Kiamilowi-paszy nie trudno było oczyścić się z zarzutu i wykazać, że rzecz ma się przeciwnie. Skutkiem tego Kiamil utrzymał się na stanowisku, a nadto otrzymał od sułtana nowe dowody zaufania, intryganci zaś zostali usunięci.

Rozmowa ze Stanleyem.

Korespondent paryskiego *„Figara“* miał 15 b. m. rozmowę ze Stanleyem w Kairze, i przesłał o niej telegraficzną relacyę. Jest to więc pierwsze żywe słowo wielkiego podróżnika od czasu jego powrotu ze środkowej Afryki.

— Nakoniec rozmawiałem ze Stanleyem — pisze korespondent. Król reporterów, który relacye dziennikarskie umiał podnieść do znaczenia historyi, zdaje się mieć wstręt do kolegów swoich. W Suez obiecał on mi rozmowę w pociągu kolejowym, który go wieźć będzie do Kairu. Ale w tym pociągu nie pozostawili mu ani chwilki wolnej dygnitarze, którzy przybywali na jego spotkanie. Wczoraj nie chciał mówić z nikim, przed rozmową z Kedywem, potem zaś oświadczył, iż jest nadto znużonym. Wreszcie dziś rano, udałem się do hotelu Schepphard, gdzie słynny podróżnik jest literalnie trzymanym pod strażą przez pięciu swoich towarzyszy podróży. Ale natarczywość moja przemogła wreszcie opór i Stanley mię przyjął.

Przechadzał się po pokoje w garniturze w kratki orzechowe z białem, kroju amerykańskiego. Biały też pokrywał mu głowę. Zdawał mi się znacznie spokojniejszym niż w Suezie; jest bardzo opalony, włosy śnieżno-białe, nisko przystrzyżone, ale nic zresztą nie zdradza w jego powierzchowności ciężkich przejść, jakie przebył.

Pokoje Stanleya całe zapełnione są kwiatami, które mu przesyłają panie tutejszej kolonii angielskiej. Na stole ujrzałem przepyszną torbę podróżną, na niej zaś kaszkiet z sutym galonem, a jakby galony do świetności nie wystarczały, po nad niemi cały szereg gwiazdek: jest to kaszkiet, którego używał Stanley przybywając do wsi afrykańskich; jest to oznaka dowództwa.

Zaledwie wszedłem, Stanley zawołał: — Nie mogę nic panu powiedzieć, to niepodobna.

Lecz gdy zacząłem nalegać, przedstawiając mu z jakiem zajęciem śledzi Europa wszystko, co się do niego odnosi, zdawał się ustępować i odrzekł:

— Mogę panu to powtórzyć co wczoraj wieczór powiedziałem Kedywowi; jednak, gdy na jakie pytanie nie odpowiem, nie nalegaj pan, to byłoby daremnem. Zaręczam panu, że mówić nie mogę.

— Czy sądzisz pan — zapytał reporter — że Sudan i prowincye podrównikowe stracone są dla Egiptu i cywilizacyi?

— Bynajmniej; sądzę, że panuje w tym względzie przesada i błędne pojęcia co do uczuć ludności tych krajów. One nie są wcale wrogie zwierzchnictwu Kedywa: potrzeba tylko umieć je zażyć; potrzeba przedewszystkiem ułatwić komunikacye i zbudować drogi żelazne tam wszędzie, gdzie to jest możebnem.

— Czy sądzisz pan że Emin…

— Emin, przerwał żywo Stanley, jest mężem zdolności niepospolitych. Jestem szczęśliwy, że mogę to powiedzieć i zadać tem kłam wszystkim przeciwnym twierdzeniom mnie przypisywanym. Emin ma znakomite przymioty administratora, których złożył dowód w ciągu lat trzynastu, jakie przepędził na Południu. Umiał on pozyskać zaufanie krajowców. Tylko ma jedną wadę: Nie umie być energicznym, gdy tego potrzeba a z mieszkańcami podrównikowymi trzeba koniecznie umieć być energicznym.

— Czy zdaniem pana rola Emina jest skończona?

— Powiedziałem wczoraj Kedywowi, że tam wszędzie, gdzie będzie potrzeba zawierać ugody, przeprowadzić rokowania, w Suakimie, w Wadi Halfa lub gdzieindziej, tam Emin będzie mógł oddać jeszczcze wielkie usługi, pod warunkiem wszakże, że władza wykonawcza innym rękom będzie poruczona. Nie należy go pozostawiać samego. Co do niego, nie pragnie on nic więcej, tylko być jeszcze pożytecznym rządowi.

— W jakim stanie jest obecnie zdrowie Emina?

— Emin ma się lepiej [illegible] wyleczony jest z następstw nieszęśliwego swe[illegible] nic nieprzewidzianego nie zajdzie, [illegible]go wkrótce w Kairze. Być może, iż przedtem zechce on jeszcze odzyskać swoją prowizyę kości słoniowej; sześćdziesiąt tonn, które musiał pozostawić w drodze.

— Jakie jest pańskie zdanie o sytuacyi w Zanzibarze?

— Nie mogę nic powiedzieć; nadto dobrze byłem przyjęty przez Niemców i przez Anglików, abym mógł mówić o ich współzawodnictwie. Nie mogę nawet powiedzieć co myślę o wyprawie Petersa.

— Czy może mi pan udzielić kilku szczegółów ze swojej podróży?

— Czy sądzisz pan, że sprzedawszy opis mojej podróży za cenę 40.000 funtów, mogą czynić ujmę moim wydawcom? Nie, nieprawdaż? Mogę panu opowiedzieć chyba parę anegdotek jak n. p. że przebyłem 5.400 mil, z których 1.000 piechotą i że podróż moja kosztowała 30.000 funtów. Ale oto i wszystko.

— Nie może mi pan powiedzieć o kwestyi sudańskiej?

— Powiedziałem już panu: opuszczenie Sudanu byłoby zbrodnią; okupacya Sudanu jest kwestyą pieniędzy: należy dać tyle, ile kosztować będzie linia z Suakimu do Berberu; zaręczam panu, że wpływ angielski jest tam jeszcze bardzo silny.

— Jakim sposobem się stało, że tak długo pozbawieni byliśmy wiadomości od pana?

— Czy mniemasz pan, że to z mojej winy? Pierwszym razem wysłałem przeszło czterdziestu posłańców: jedni zostali wymordowani przez wrogie plemiona, drudzy zdradzili. W lutym 1888 wysłałem znowu czterdziestu posłańców, obiecując po 10 funtów każdemu, który przybędzie do Zanzibaru. Zostali wymordowani na tem samem miejscu co pierwsi. Znalazłem ich kości. A przecież byli uzbrojeni. Ale pan nie masz wyobrażenia z jakimi nieprzyjaciółmi miałem do walczenia.

I Stanley zamilkł z miną człowieka, który nic więcej powiedzieć nie chce. Tymczasem do pokoju wchodzono ciągle i wychodzono; przynoszono listy, kwiaty, depesze. Widziałem, że nie wydobędę z podróżnika nic więcej. Wstałem.

— Jak długo pan ma zamiar tu jeszcze pozostać?

— Nie wiem, piętnaście dni a może więcej.

— Czy udasz się pan wprost do Brukseli?

— Nie postanowiłem nic jeszcze stanowczego w tym względzie, ale przedewszystkiem należy mi być w Londynie i zdać sprawę z misyi mojej komitetowi Emina, bo bądź co bądź, nie kto inny tylko on wysłał mię do Afryki. Wychodząc od Stanleya, spotkałem dwadzieścia pięć osób, które jeszcze czekały swojej kolei.

Sądzę, dodaje korespondent, że nigdy żaden monarcha nie był tak przyjmowany jak ten dziennikarz amerykański. Z rąk Kedywa otrzymał on wielką wstęgę orderu Medżidże. Wszyscy towarzysze Stanleya otrzymają również dekoracye.

Macierz szkolna dla księstwa Cieszyńskiego.

W tych dniach ogłoszone zostało drukiem sprawozdanie zarządu Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego z czwartego roku istnienia tej instytucyi, przedłożone walnemu zgromadzeniu, które się odbyło 14 grudnia ubiegłego roku w Cieszynie.

Zarząd z zadowoleniem podnosi na wstępie, iż rok sprawozdawczy (1889) nazwać może szczególnie pomyślnym głównie z tego powodu, iż pomimo klęsk jakie dotknęły kraj cały, dochody „Macierzy“ powiększyły się znacznie, oraz przybyła pokaźna liczba członków, oceniających ważność zadania i doniosły cel instytucyi. Sprawozdanie cel ten określa w następujących słowach:

„Lud śląsko-polski bolejąc, że jego wieloletnie wołania, prośby i petycye o należne równouprawnienie w szkołach zostają bez skutku; bolejąc, że nie może we własnym kształcić się języku, odpowiednio postępować w oświecie i zdążać do poprawy swego losu, zwłaszcza, iż nie ma ani gimnazyum, ani żadnej innej średniej szkoły polskiej, któreby naukę młodzieży jego ułatwiały; pod siłą takiego smutnego doświadczenia pojmuje: że jako sierota sam o sobie pamiętać musi. W tem położeniu znajduje też wspaniałomyślne współczucie u dalszych i nawet u najdalszych Rodaków polskich. Takie uczucia przyczyniają się do wzrostu funduszów Macierzy szkolnej, które uprawniają do nadziei rychłego dopomożenia gwałtownej potrzebie śląskich Polaków“.

Dwustu ośmiu nowych członków przybyło „Macierzy“ w roku ubiegłym. Z ważniejszych ofiar, które w sprawozdaniu szczegółowo są wymieniane, zaznaczamy dary: w kwocie 250 rs., które złożyła rodzina ś. p. Ignacego Bogieńskiego z Odessy, najhojniejszego dobroczyńcy „Macierzy“ (zapisał 10.500 rs.) i dar p. Hieronima Cywińskiego, inżyniera z Moskwy, który dla uczczenia pamięci zmarłej swojej żony nadesłał kwotę 500 rs.

Liczba członków zwyczajnych wynosiła ogółem 421, — wraz z nowymi na rok bieżący doszła do 629. Członków założycieli, którzy na cele „Macierzy“ złożyli przynajmniej 25 złr., jest ogółem 65.

Ze względu, że i mniej zamożne osoby sprzyjają przedsięwzięciu Macierzy szkolnej i do wspierania jej drobniejszemi datkami są skłonne, zaprowadził zarząd kartki 10-centowe, które rozesłał do delegatów, oraz innych zaufanych osób dla przysporzenia z nich dochodu przy różnych zebraniach i zabawach. Pomysł ten znajduje dobre przyjęcie.

Z każdym rokiem powiększający się kapitał „Macierzy“ daje nadzieję, iż niezadługo przystąpić będzie można do ziszczenia upragnionego otwarcia gimnazyum polskiego na Śląsku.

Końcowe ustępy sprawozdania przytaczamy w całości: „Z ufnością — twierdzi zarząd — można spoglądać na zadania „Macierzy“ i zachęcać do dalszego jej popierania, pomnąc na godło tej instytucyi: Naród, który ma szkoły, ma przyszłość! Gdy bowiem dotąd na Śląsku wyższe (średnie) szkoły są jakby dla Niemców tylko, pracujmy, aby się wydobyć z takiego poniżenia wobec niemieckiej ludności“.

Czysty dochód ubiegłego roku przyniósł 3.292 złr. Majątek wynosi ogółem przeszło 23.000 złr., zebranych w niecałych czterech latach.

Po odczytaniu sprawozdania na walnem zgromadzeniu członkowie przez powstanie z miejsc wyrazili wdzięczność pozaśląskim rodakom i przyjaciołom „Macierzy“, oraz zarządowi i przewodniczącemu za gorliwą pracę dla rozwoju instytucyi. — Uchwalono zmianę jednego paragrafu statutu w ten sposób, iż zamiast wybierania jak dotychczas 12 członków zarządu i 3 zastępców na rok, odtąd zarząd ten wybierany będzie na 3 lata, wszakże co roku ustępować ma przez wylosowanie 4 członków. Dla ciągłości spraw ten sposób zmiany członków zarządu jest właściwszym, nie zachodzi bowiem już obawa, iż w jednym roku zupełnie nowi ludzie mogliby objąć ster instytucyi.

Do zarządu „Macierzy“ należą obecnie pp.: Paweł Stalmach, przewodniczący; Andrzej Kotula, zastępca przewodniczącego; ks. Jan Sikora, skarbnik; ks. Antoni Fuzoń, rachmistrz; Andrzej Kusionowicz, sekretarz; ks. Ignacy Świeży, profesor i poseł krajowy; Alfred Brzeski, nauczyciel w seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie; Jan Sztwiertnia, właściciel gruntu w Kisielowie; Jerzy Cieńciała, wł. gruntu w Mistrzowicach; Paweł Rymorz, wł. gruntu w Kozakowicach Dolnych; Józef Polak, rolnik na Bobrku; Paweł Marek, wł. gruntu w Sibicy, członkowie, — i Paweł Gabzdyl, wł. gruntu w Dębowcu; Leopold Niemczyk, wł. gruntu na Bobrku; Jan Skudrzyk, rolnik w Pastwiskach, jako zastępcy. — Do komisyi rewizyjnej należą: dr. Antoni Dybka, Hilary Filasiewicz, Wawrzyniec Grylewicz w Cieszynie.

Zamieszczając treściwe wyjątki z obszernego sprawozdania, z szczerą radością stwierdzamy pomyślny rozwój doniosłej dla ludu polskiego na Śląsku instytucyi, a poddając ją nadal życzliwym względom rodaków we wszystkich zaborach, przewodniczącemu i zarządowi ślemy serdeczne do dalszej skutecznej pracy: „Szczęść Boże!“

Kronika.

Kraków, 21 stycznia.

Na nabożeństwie, odprawionem dziś w kościele OO. Bernardynów na Stradamiu, dla uczczenia rocznicy walki o wolność w 1863 r., zebrała się liczna publiczność, wśród której było wielu uczniów i uczennic, przybyłych prosto ze szkoły.

W kościele ks. ks. Pijarów jutro w środę o godzinie 11 rano odbędzie się staraniem młodzieży akademickiej nabożeństwo pamiątkowe, na które młodzież Szanowną publiczność zaprasza.

Stowarzyszenie nauczycielek wniosło do Rady miasta podanie o bezpłatne odstąpienie placu pod budowę schroniska dla nauczycielek emerytek. Fundusze Stowarzyszenia wynoszą około 15.000 złr., w razie więc przychylnego załatwienia ze strony Rady miasta mogłoby Stowarzyszenie jeszcze w tym roku przystąpić do budowania tak potrzebnego zakładu. Nie wątpimy, iż reprezentacya miasta, uznając pożyteczność dążeń Stowarzyszenia, zechce wniesione podanie załatwić przychylnie i nie da zbyt długo czekać na swoje uchwały.

Ogólne zgromadzenie członków Tow. Strzeleckiego, które nie doszło do skutku w niedzielę dla braku kompletu, odbędzie się dnia 26 bm. o godz. 11 rano tj. w przyszłą niedzielę w sali Tow. strzeleckiego. Ze względu na ważność spraw, zamieszczonych na porządku dziennym, spodziewać się należy licznego zebrania. Zgromadzeniu przewodniczyć będzie r. m. Wentzel.

Sekcya szkolna Rady miejskiej odbędzie w piątek 24 bm. posiedzenie w przedmiocie uchwały co do zaprojektowania budowy dalszych pięciu budynków dla szkół ludowych, tak niezbędnych w mieście naszem.

Z karnawału. Wieczorek urzędników poczt, który się odbył w sobotę, pod każdym względem wypadł świetnie. Przy muzyce wojskowej tańczono do pół do siódmej rano. Do ostatniego kadryla stanęło jeszcze czterdzieści cztery pary. Świetność zabawy zawdzięczają członkowie klubu swemu prezesowi p. Treterowi, oraz p. Janowiczowi, którzy nie szczędzili trudów i starań celem urządzenia zabawy. Dla członków klubu miłą była obecność p. Hołodeckiego, starszego komisarza dyrekcyi pocztze Lwowa i protektora klubu starszego zarządcy pocztp. Dawidowskiego.

Podczas pauzy spełnili członkowie toast za zdrowie naczelnego dyrektora poczt galicyjskich radcy dworu Antoniego Schiffnera, prosząc p. Hołodeckiego o łaskawe uwiadomienie go o tem.

Z teatru. Wczorajsze siódme z rzędu przedstawienie mglistych obrazów przepełniło znów cały teatr wybornie bawiącą się młodzieżą szkolną. Jutro we środę ósme przedstawienie mglistych obrazów. We czwartek ujrzymy po raz dziewiąty „Księcia Pana“, którego nasi artyści tak koncertowo już grają. W sobotę na benefis panny Wojnowskiej „Nerwowe żony“. Artyści w wesołej tej nowości mają popisowe role.

Zmarli. We Lwowie zmarł w 50 roku życia Julian Malarkiewicz, radca sądu krajowego, człowiek otaczany poważaniem dla niepospolitych przymiotów umysłu i zacności charakteru.

W Wiedniu zmarł współpracownik *N. W. Tagblatt*, a zarazem korespondent *Vossische Ztg.*, Gliński. Gliński urodzony na Bukowinie, a wychowany w Wiedniu, należał do wybitnych powieściopisarzy niemieckich; jego powieści usnute przeważnie na tle historycznem, pojawiały się przez długi szereg lat w dziennikach niemieckich. Mimo zupełnie niemieckiego wychowania, ś. p. Gliński na wiadomość o wybuchu powstania w r. 1863, jako jeden z pierwszych stanął w szeregach walczących i brał udział w wielu bitwach. Dziennikarstwo wiedeńskie traci w nim jednego z najwybitniejszych pisarzy.

Wydział krajowy zamianował Wojciecha Maciaszka nauczycielem fachowym i kierownikiem szkoły krajowej ogrodniczej w Tarnowie; p. M. w tych dniach obejmie urzędowanie. Nominacya ta jest na razie prowizoryczna, a dopiero po roku nastąpi stałe zatwierdzenie.

Dyrekcyę teatru lwowskiego objął p. Mieczysław Szmitt, współwłaściciel i redaktor *Dziennika Polskiego.* Prasa lwowska bez różnicy przekonań w w długim stosunkowo przeciągu czasu notowała rzeczywisty upadek sceny stołecznej, zupełnie pozbawionej artystycznego kierunku i nie odpowiadającej w żadnym względzie słusznym i poważnym wymaganiom publiczności i krytyki. — Stan ten wywołał w ubiegłej kadencyi sejmowej uchwalenie wniosku hr. Koziebrodzkiego w sprawie utworzenia ankiety, mającej przeprowadzić pożądane reformy. — Scena lwowska subwencyonowana znacznemi funduszami przez Sejm i gminę miasta Lwowa, zbyt długo nie spełniała swoich obowiązków względem sztuki polskiej, to też stało się prawie niepodobieństwem, aby stan taki trwać miał dalej. Nowy dyrektor lwowskiego teatru, syn zasłużonego historyka ś. p. Henryka Szmitta, oddawna w artystycznych i literackich sferach znanym jest z prawdziwego zamiłowania i trafnych poglądów na sprawy teatru, a jako człowiek inteligentny i zamożny uprawnia do nadziei, iż nie zysków materyalnych, lecz chlubnego dla siebie i pożytecznego dla rozwoju sztuki naszej szukać będzie rozgłosu i uznania w prowadzeniu i podniesieniu pierwszej w kraju sceny.

Dyrekcya zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie, uprasza nas o zamieszczenie następującego pisma, bardzo ważnego dla tych wszystkich przedsiębiorstw, które w myśl ustawy państwowej z dnia 28 grudnia 1887 muszą robotników swoich ubezpieczać we wskazanym zakładzie terytoryalnym.

Termin wnoszenia do zakładu obliczeń i opłat w gotówce w myśl orzeczeń, wydanych przez zakład, a doręczonych przedsiębiorcom przez właściwe starostwa lub magistraty, upłynął z dniem 14 bm. Dyrekcya zakładu przekonała się z otrzymanych dotychczas obliczeń i opłat, że wcale znaczna liczba przedsiębiorców obowiązkowi temu zadość nie uczyniła. Według § 52 powyżej zacytowanej ustawy, przedsiębiorcy, którzy do 15 bm. nie złożyli w zakładzie obliczeń, tudzież kwot z obliczeń tych wypływających, karani będą grzywnami aż do 100 złr. Ażeby uniknąć tej niemiłej ewentualności, uprasza dyrekcya zakładu za naszem pośrednictwem wszystkich tych przedsiębiorców, którzy dotychczas obowiązkowi swojemu zadość nie uczynili, ażeby jak najrychlej przysłali zakładowi w listach opłaconych lub przekazami pocztowymi obliczenia wraz z przypadającą gotówką za ubiegły peryod płatności, tj. za listopad i grudzień 1889.

Dalej przekonała się dyrekcya zakładu, że bardzo znaczna liczba przedsiębiorców, ulegających obowiązkowi ubezpieczania swoich robotników w zakładzie terytoryalnym we Lwowie, dotychczas nie zgłosiła swoich przedsiębiorstw w tym zakładzie za pośrednictwem właściwych starostw. Termin zgłoszenia przedsiębiorstw minął dnia 1 września 1889; ci więc przedsiębiorcy w myśl § 52 ustawy będą również karani grzywnami aż do wysokości 100 złr. Wniesienie zarzutów przeciw orzeczeniom zakładu nie ma skutku odwlekającego, to znaczy, że przedsiębiorca, mimo wniesienia zarzutów do władzy krajowej musi zakładowi zapłacić wymierzoną opłatę.

Zaległe opłaty na ubezpieczenie egzekwowane będą w myśl § 26 ustawy przez władze polityczne.

Właścicieli większych przedsiębiorstw zawiadamia dyrekcya zakładu, że w celu ułatwienia im przesyłki przypadających opłat, może im dostarczyć czeków urzędu pocztowych kas oszczędności za złożeniem przez nich opłaty w kwocie 10 ct. i portoryum pocztowego w kwocie 10 ct.

Przedsiębiorcy, żądający pokwitowania zapłaconych opłat, raczą zakładowi przysłać należytość pocztową w kwocie 5 ct.

Sprawy szkolne. Kółko pedagogiczne z Rzepiennika Strzyżewskiego odbyło posiedzenie dnia 5 bm. w Turzy w obecności pp. S. Udzieli, inspektora szk. okr., ks. kanonika Watulewicza, delegata Rady szkolnej w Grybowie i ks. Dziubka, miejscowego proboszcza.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego i odczytaniu protokółu z ostatniego posiedzenia nastąpił odczyt p. Michalika, nauczyciela z Lipnicy Wielkiej, na temat: „W jaki sposób może się stać nauka języka ojczystego dzielnym środkiem do osiągnienia intelektualnego wykształcenia“. Poczem zabierali głos p. Magiera i Tync, a na wniosek ostatniego zgromadzenie przez powstanie wyraziło prelegentowi podziękowanie. Następnie wygłosił p. Ludwik Trzecieski, nauczyciel z Rzepiennika Marciszewskiego, opracowanie na temat: „O nauce przygotowawczej do czytania na podstawie pisania“, poczem w otwartej dyskusyi zabierali głos pp. Kosiba i Udziela, który przy tej sposobności podał zgromadzonym cenne wskazówki w tym kierunku. Zgromadzenie na wniosek p. Kosiby wyraziło prelegentowi uznanie za nader piękne i metodyczne wskazanie nauczycielowi, jak ma postępować przy tej nauce. Wreszcie z przyjemnością podnieść tu należy, że „Kółko“ to bardzo pięknie się rozwija, gdyż przy zawiązaniu się przed rokiem zaledwie pięcin, a dziś na ostatniem posiedzeniu brało czynny udział 23 członków.

Pomysłowy Wiedeńczyk. Dzienniki francuskie donoszą o całkiem nowym i dotąd niepraktykowanym chyba sposobie jeżdżenia koleją żelazną. W tych dniach niejaki Herman Zeitung, Wiedeńczyk, pragnął w najtańszy sposób dostać się do Paryża,

W tym celu ulokowany w pace blisko dwa metry długiej, nadany został jako towar i za opłatą miał być w Paryżu odebrany. Przybywszy szczęśliwie na miejsce, pomysłowy Wiedeńczyk zapewne przez jakiś otwór w swojem schronieniu rozpatrzył się w sytuacyi, a ponieważ wydawało mu się, iż nie jest śledzony, odważył z wewnątrz wieko i wydobył się z niezbyt wygodnego położenia. Czujne oko straży dotknęło jednak osobę wydobywającą się z paki, — i żywy towar odprowadzony do biura urzędu, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej. Interesujący będzie wyrok, czy żywy człowiek umieszczony w pace należeć ma do pasażerów, czy też jest towarem.

Życie w Indyach. Wice-królowa indyjska, lady Dufferin, wydała świeżo książkę p. t. „Nasze wice-królewskie życie w Indyach". W dziele swojem dała wice-królowa obraz życia wyższych stanów w Indyach, szczegóły etykiety dworskiej, maluje przepych książąt indyjskich i stosunek ich do wice-króla. Czytelnik dowiaduje się, ile salw dają radży indyjskiemu podczas przyjęcia publicznego, ile kroków musi wyjść wice-król naprzeciw niego, w jakiem oddaleniu od tronu na prawo lub na lewo ma usiąść i t. d. Wysoki świat kobiecy Indyj po raz pierwszy jest tu opisany. Książka okazuje także, że mur dawniej zwierzchników angielskich w Indyach od krajowców, zaczyna powoli znikać. Kultura europejska robi tam coraz znaczniejsze postępy, językiem angielskim mówi już dzisiaj przeszło milion Indyan. Młodzież indyjska roztrząsa na uniwersytecie zawiłe pytania historyczne, polityczne i społeczne, lub z zapałem uprawia sport angielski.

Ze Stowarzyszeń.

— Lwowska „Czytelnia akademicka" ogłosiła drukiem obszerne sprawozdanie z czynności wydziału w roku ubiegłym. Przy Czytelni istniało dziewięć kółek akademickich, mianowicie: krajoznawcze, szkółka akademicka, prawnicze, filologiczne, historyczno-filozoficzne, literackie, muzyczne, sceniczne i kółko „wygoda".

Jak dawniej, tak i w roku ubiegłym pozostawała Czytelnia prawie ze wszystkiemi polskiemi Towarzystwami akademickiemi w stosunkach zażyłości i przyjaźni, ujawniającemi się wymianą uczuć z okazyi urządzanych uroczystości.

Rozpoczynający rok administracyjny wieczorkiem na cześć nieśmiertelnego Adama, nie pominęła Czytelnia żadnej rocznicy narodowej, żadnego zebrania, w którem dawano wyraz czci dla zasłużonych około dobra narodu, a tem samem manifestowano żywotność naszego plemienia, które nietylko wydaje z łona swego ludzi wielkiej sławy, ale zarazem posiada ogół, zdolny oceniać ich zasługi. Brała więc udział Czytelnia w aranżowanych przez komitet obywatelski obchodach rocznic powstań listopadowego i styczniowego, konstytucyi 3 maja, śmierci Teofila Wiśniewskiego itp.

W ściślejszem gronie swych członków osobno rocznicę śmierci Krasińskiego Kraszewskiego, Słowackiego i uroczystym obchodem uczcili konstytucyę 3 maja.

Udział członków Czytelni w szerzeniu oświaty i poczucia narodowości między ludem polegał na tem, że jak w poprzednich latach, wydział zachęcał młodzież do szerzenia oświaty, doradzał tylko, by oficyalne szerzenie oświaty nie należy do jego zakresu działania, uwzględniono obecnie obowiązującym statutem. Urządzano dwa lub trzy razy na tydzień w Towarzystwie rękodzielniczem „Gwiazda" odczyty popularne z dziedziny naukowej a w Tow. rękodzielniczem „Skała" lekcye języka niemieckiego i matematyki.

Z inicyatywy Kółka krajoznawczego około 60 akademików przystąpiło do Tow. „Oświaty ludowej", a nadto wielu zapisało się jeszcze do Tow. imienia Staszica i zajęło się rozpowszechnianiem jego książeczek, kilku innych znów objęło prowadzenie Czytelń ludowych, założonych przez Tow. „Oświaty ludowej". Nadto przystąpiła Czytelnia jako członek zwyczajny do „Macierzy szkolnej dla księstwa Cieszyńskiego" i „Domu narodowego" w Cieszynie i do „Czytelni ludowej" tamże.

Dając wyraz oburzenia z powodu znanego rozporządzenia Rady szkolnej, wykluczającego ze szkół Historyę polską Chociszewskiego, zakupiła Czytelnia za kilkadziesiąt złr. owej historyi, przez [illegible] set dziełek wydawnictwa ludowego i nieco „Pana Tadeusza" i wysłała te książki rozmaitym [illegible] ludowej przez akademików, rozjeżdżających się na wakacye w różne strony kraju.

Charakterystycznym jest ustęp w sprawozdaniu, tyczący się wychodzącego w Krakowie *Ogniska*. Brzmi on jak następuje: „Wydział Czytelni akademickiej po wyjściu pierwszego numeru *Ogniska* uchylił się od przyobiecanej agitacyi za prenumeratorami i współpracownikami, gdyż pismo to zrywa z kierunkiem patryotyczno-historycznym, w obronie którego kilkakroć tysięcy poniosło śmierć męczeńską na polu bitwy, a jeszcze więcej cierpiało i pomarło w więzieniach i na wygnaniu, monopolizuje dalej postęp, który upatruje w potępianiu idei odbudowania utraconej ojczyzny, oraz w zerwaniu wszystkich nici, łączących nas z przeszłością i radzi zastąpić te „mrzomki" ucznciami dla pewnych sympatycznych dlań partyj zakordonowych i zagranicznych itd."

Rok ubiegły zaliczyć należy tak pod względem ilości członków, jakoteż stanu finansowego Czytelni do świetniejszych. Członków miało Towarzystwo 245. Stan kasy przedstawia się jak następuje: fundusz żelazny wynosi 1343 złr., przychód z roku 1889 był 3887 złr. 68½ ct. rozchód 3763 złr. 98 ct., pozostałość kasowa wynosi 123 złr. 70½ ct. Inwentarz biblioteczny wzrósł do nru 7160, a w roku ubiegłym przybyło dzieł 682 tomów i 14 zeszytów. Czasopism miała Czytelnia 116. Czytelnia akademicka istnieje lat 23. Przy końcu sprawozdania znajduje się kronika treściwa Towarzystwa od założenia w r. 1867 do 1889 zestawiona przez byłego prezesa.

— Do Towarzystwa im. St. Staszica przystąpili we Lwowie: Stanisław Gąsiorowski. Kaz. Radwański, nauczyciel i delegat, J. Lewicka i Marya Popowicz, nauczycielki sem. naucz., Mat. Harlender, nauczyciel w Drohobyczu, Ad. Harlender prawnik we Lwowie, Zygmunt Jałbrzykowski (wspierający), właściciel dóbr Ujazd pod Zabierzowem, zarząd kółka rolniczego w Gołogórach, Antoni Dziopiński, em. nauczyciel w Grzymałowie i delegat; w Nowym Sączu nauczycielki: Bronisława Lösch, Józ. Aroni, Kl. Kowalska, Oktawia Miszke, Helena Mikiewicz i Stanisława Pawłowska.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 23 stycznia: „Książe pan", komedya w 3 aktach pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego.

W sobotę 25 stycznia: Na dochód Pauliny Wojnowskiej po raz pierwszy „Nerwowe żony" (*Les femmes nerveuses*), komedya w 3 aktach Ernesta Blume i Raula Toché, tłómaczył M. Sachorowski.

Proces wadowicki.

Wadowice, 18 stycznia

(Dok.) W dalszym ciągu rozpraw odbyło się przesłuchiwanie kilku świadków odwodowych.

Swiadek Tomasz Rudnicki, woźny urzędu cłowego w Oświęcimiu, zeznaje, że nigdy nie widział, aby Iwanicki wychodźców aresztował lub wydawał żandarmeryi polecenia. Iwanicki do rannych pociągów nie chodził i owszem świadek twierdzi, że często rano gdy pociągi przychodziły, zastawał Iwanickiego śpiącego w łóżku

Świadek Jan Urbanek towarzysz podróży amerykańskiej przesłuchiwanych poprzednio Józefa Filipa i Józefa Urbanka zeznaje, iż wraz z tymi towarzyszami swymi był w kancelaryi agencyi Herza w Oświęcimiu. Tamże nie zauważył on żadnych mundurów, ani nie słyszał aby którego z tych panów, co karty sprzedawali, nazywano starostą. Utrzymuje dalej Urbanek, że nieprawdą jest co zeznał Filip, jakoby za kartę okrętową zapłacili byli 80 złr., ale że płacili po 61 złr., tj. 50 złr. za kartę,a 11 za bilet kolejowy do Hamburga.

Maryanna Kawczakowa stara służąca Herza opowiada, że Herz kazał sprzedawać wychodźcom potrawy taniej jak zwykłym gościom. Duża szklanka piwa kosztowała 6 ct. mała 3 ct. Ludzie nie byli zamknięci lecz chodzili swobodnie do miasta i do kościoła „z parobkiem, ale to tylko dlatego. aby niepobłądzili". Wychodźcy przyzwoitsi mieszkali w hotelu, a Herz za to wynagrodzenia nie brał. Klausner upominał naganiaczy, aby się po ludzku obchodzili z wychodźcami.

Anna Urbańska, druga służąca Herza potwierdza zeznania Kawczakowej. Nie widziała nigdy, aby wychodźcom krzywdę jaką wyrządzano, stwierdza także, że nie byli oni zamykani.

Przed zamknięciem rozprawy odczytano na wniosek dra Goldhammera list pisany przez agencyę do Barbera. W liście tym w wyrazach najenergiczniejszych gromi agencya Barbera za to, że pozwolił, iż wychodźców jacyś pokątni agenci z pieniędzy obrali, tudzież że niepotrzebnie narażał wychodźców na straty przez zarządzenie dopłat kolejowych t. z, „*Nachzahlung*".

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

⁂ W Londynie wychodzi miesięcznik zatytułowany *The Review of Reviews* (Przegląd przeglądów). Naczelnym redaktorem pisma jest W. T. Stead, redaktor dziennika *Pall Mall Gazette*. Pierwszy zeszyt nowego czasopisma zawiera listy najwybitniejszych mężów Anglii, jak Gladstone'a, Salisbury'ego, Derby'ego, Hartingtona, Balfona, Davitta, kardynała Manninga, Tennysona i t. d. Sprawozdawcą z działu literatury polskiej w nowem wydawnictwie został rodak nasz p. Edmund Naganowski, którego prace znane już są czytelnikom naszego pisma, gdyż zamieszczaliśmy je w feletonie.

Bibliografia. (Pedagogika. Dydaktyka. Gimnastyka).

— Cenar Edm.: Ćwiczenia gimnastyczne laską żelazną, drewnianą i żerdzią. Zarys system. do gimnastyki szkolnej i towarzyskiej. (Z 110 rycinami, 1 złr. 20 ct.). Lwów, 1889.

— Chwat Gustaw: Buchalterya podwójna włoska. Wykład dla samouków. Warszawa, 1890. (40 ct.).

— Mekler Michał: Szczegółowy plan naukowy dla nauki dopełniającej w szkołach jedno, dwu i trzy-klasowych. Jarosław, 1890. (40 ct.).

— Próchnicki Fr. prof.: Wypisy polskie dla klasy V szkół gimn. i realnych. Lwów, 1889.

— Rotter Jan prof.: Metodyczne wzory rysunkowe. (Wyd. kraj. komisyi dla spraw przemysł.). Lwów, 1889.

— Ślósarski Ant.: Mały atlas zoologiczny do użytku szkolnego i dom. według Hagelberga. (963 chromolit. wypukłych obrazków z opisem). I. Sające. Warszawa, 1890.

— Zaleski Stef.: Jakie stanowisko winien nauczyciel zająć wobec oświaty ludowej. Odczyt. Lwów, 1889.

Telegramy „Nowej Reformy."

(Telegramy własne „Nowej Reformy".)

Wiedeń 21 stycznia. *Donauklub*, następnie „Towarzystwo przyjaciół postępu" z 7ej dzielnicy i „centralny związek demokratyczny" powzięły zgodną rezolucyę, w której wyraziły zadowolenie z powodu przyjścia do skutku ugody czesko-niemieckiej.

Reprezentanci stowarzyszenia *Donauklub* udali się osobiście do Plenera, aby mu złożyć z tego powodu życzenia. Odpowiadając na przemówienie reprezentanta delegacyi, wyraził się Plener, że ugoda czesko-niemiecka jest w rzeczy samej pomyślnym wypadkiem dla Niemców, który musi w nieuniknionem następstwie wywołać także zmiany w sytuacyi politycznej, jak niemniej w stosunkach wewnętrznych państwa.

Berlin 21 stycznia. Książe Sułkowski wniósł podanie do sądu w Bonn, domagając się unieważnienia małżeństwa swego z Idą Jäger, za powód unieważnienia podając, że w chwili zawierania ślubów małżeńskich był obłąkany.

Berlin 21 stycznia. *Gaz. krzyż.* donosi. że podróż cesarza Wilhelma do Petersburga na manewra letnie jeszcze nie jest rzeczą postanowioną. Cesarz Wilhelm nie uda się na manewry, jeżeli car zaproszenia ustnego nie powtórzy urzędownie na piśmie.

Bruksela 21 stycznia. Strejkujący robotnicy dali ognia z rewolwerów do tych górników, którzy do strejku przyłączyć się nie chcieli.

Lizbona 21 stycznia. Król portugalski złożył podobno oba swoje ordery angielskie i odesłał królowej Wiktoryi

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 stycznia. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza: nadinspektor podatkowy z Nowego Sącza, Dymitr Tańczuk, mianowany został sekretarzem dyrekcyi karbowej, inspektor podatkowy Rzepecki mianowany nadinspektorem podatkowym we Lwowie, nadkontrolor pocztowy we Lwowie, Ryszard Walcher, mianowany starszym zarządcą pocztowym w Przemyślu.

Wiedeń, 16 stycznia. *Wiener Zeitung* ogłasza patent cesarski, zwołujący odroczony sejm czeski na 23 b. m.

Wiedeń, 21 stycznia. Z powodu śmierci ks. Aosty zarządzono dwunastodniową żałobę dworską. poczynającą się od środy.

Praga 21 stycznia. Pragsko-drezdeński pociąg kolei państwowej nadjechał wczoraj wieczorem pod Kralup na staczający się odłam skały, przez co wykoleiła się lokomotywa, a za nią siedem wagonów. Nikt jednakże, jak zapewniają, nie poniósł uszkodzenia.

Berlin, 21 stycznia. Parlament w ciągu dalszych rozpraw nad przedłożeniem o komunikacyi za pomocą parostatków pocztowych z wschodniem wybrzeżem afrykańskiem przyjął to przedłożenie w drugiem czytaniu w stylizacyi komisyi. Przeciw przyjęciu głosowali wolnomyślni, większa część centrum i socyalni demokraci.

Budapeszt, 21 stycznia. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posolskiej po dłuższej rozprawie i wyjaśnieniach ministra uchwalono budżet ministerstwa obrony krajowej i rozpoczęto rozprawę nad budżetem ministerswa oświaty i wyznań.

Berlin, 21 stycznia. *Reichsanzeiger* ogłasza memoryał o badaniach stosunków robotniczych i przemysłowych w pięciu pruskich górniczych okręgach. Obszerny ten memoryał zawiera wyczerpujące przedstawienie wszystkich odnośnych kwestyj i protokóły rozpraw, statystykę płacy robotników i ordynacye robocze. — Memoryał ten wręczono z początkiem przeszłego tygodnia cesarzowi.

Rudolfstadt, 21 stycznia. Panujący książę Jerzy Albert umarł wczoraj. (Zmarły książę był panującym w księstwie Schwarzburg-Rudolfstadt, ur. r. 1838, rozpoczął rządy w r. 1869).

Monachium, 21 stycznia. Umarł tu kompozytor Franciszek Lachner.

Paryż, 21 stycznia. W izbie poselskiej wniósł Lackeze interpelacyę z powodu unieważnienia kredytów, jakie uchwaliła rada miejska paryzka na rzecz strejkujących robotników w departamencie Rodanu. Minister Constans odpowiedział, że kredyty uchwalone unieważniono dlatego, bo rada miejska przekroczyła przez to zakres swego działania. Na trybunę wstąpił Joffrin. Prawica i Bulanżyści zaprotestowali gwałtownie. Przewodniczący przywołał do porządku deputowanych Cuneo d'Ornano i Dugnea, Déroulède'owi udzielił nagany. Izba uchwaliła nadto wykluczyć czasowo Déroulède'a z Izby, poczem prezydent wezwał go, aby salę posiedzeń opuścił, gdy zaś Déroulède z miejsca swego wcale się nie ruszył, zawiesił przewodniczący posiedzenie, a pułkownik na czele oddziału nieuzbrojonych żołnierzy wyprowadził opornego z sali.

Gdy następnie posiedzenie na nowo się rozpoczęło, a Joffrin chciał z trybuny przemawiać, zaprotestowała ponownie prawica i Bulanżyści w sposób gwałtowny. Millevoye (Bulanżysta) w najwyższem rozdrażnienie zwrócił się do przewodniczącego Kazimierza Perier'a. Skutkiem tego ten zapytuje Izbę, czy ma udzielić nagany dep. Millevoye?

Millevoye, dopuszczony wreszcie do głosu, zarzucił większości, że naruszyła wszechwładztwo ludowe, uznając wybór Joffrin'a, chociaż na niego padła mniejszość głosów przy wyborach na Montmartre.

Z tego powodu powstaje w Izbie ponownie hałas i zamięszanie. Izba postanawia odebrać głos Millevoye'owi, a prezydent domaga się, aby go czasowo wykluczono z Izby.

Millevoye oświadczył na to, że nie cofa wcale słów wypowiedzianych przed chwilą i woła: „Oto jest Izba, która buntuje się przeciw narodowi".

Izba uchwala naganę dla Millevoy'a i wykluczenie czasowe. Deputowany ten jednak nie opuścił sali, wskutek czego sessyą przerwano.

Gdy rozprawy wszczęto na nowo, oświadczył Laguerre, ze niedopuści Joffrin'a do głosu. Izba uchwaliła przeto naganę dla Laguerre'a i wykluczenie czasowe, a ponieważ Laguerre nie chciał sali opuścić nastąpiła trzecia przerwa.

Gdy rozprawy podjęto, opuściło salę kilku deputowanych bulanżystowskich, poczem zabiera głos Joffrin, gani unieważnienie kredytów uchwalonych przez radę miejską paryzką i kończy wycieczkę przeciw Boulangerowi.

Izba przyjęła wreszcie zwykły porządek dzienny 292 głosami przeciw 52. Na tem posiedzenie zamknięto.

Paryż. 21 stycznia. Prezydent senatu Leroyer dziękuje za zaufanie które mu okazano wybierając go po raz dziewiąty prezesem senatu. — Następnie stwierdza, że Francya dowiodła przez nowe wybory, że pragnie spokojnego rozwoju stosunków na łonie republiki. Wzywa senatorów, ażeby program nowych reform w czyn zamienili i dowiedli, czego ojczyzna może oczekiwać od republiki i wolności. Mowę tę przyjęto oklaskami.

Paryż, 21 stycznia. Podsekretarz stanu dla kolonii Etienne oświadczył w rozmowie redaktorowi dziennika *Estafette*, że to nie Anglia, lecz Włochy zwróciły pożądliwe oko na Harrar. Włochy wybadywały nawet Francyę pod tym względem, ale Francya oświadczyła oficyalnie, że nie może zgodzić się na zajęcie Harrar przez Włochy.

Bruksela, 21 stycznia. Członkowie sądu rozjemczego na żądanie ministra robót publicznych odbywają konferencye z właścicielami i zarządami kopalń z jednej, a robotnikami z drugiej strony. Według zdania tych sędziów właściciele kopalń nie spełnili wszystkich zobowiązań względem robotników i przez to na nich spada wina nowych rozruchów.

Londyn, 21 stycznia. Według doniesień do *Biura Reutera* układy między Francyą a Egiptem o konwersyę długów wzięły obrót bardzo korzystny. Francya zaniechała dawnego swego żądania, w którem domagała się zamianowania osobnego komitetu pod przewodnictwem Francuza dla doglądania budowli nawodniających. Zawarcie układu spodziewane jest w dniach najbliższych.

Madryt, 21 stycznia. Republikanie urządzili w Walencyi manifestacyę dla Portugalii, składając u konsula portugalskiego swoje karty.

Madryt, 21 stycznia. Rekonwalescencya króla postępuje pomyślnie.

Madryt, 21 stycznia. Sagasta utworzył nowy gabinet. Tekę ministra spraw zagranicznych objął Vega-Armijo. Dzisiaj ministrowie składają przysięgę.

Rzym, 21 stycznia. *Osservatore* zaprzecza doniesieniu, jakoby rząd bawarski przysłał był do Watykanu memoryał, mający wyjaśnić i usprawiedliwić zachowanie się rządu w sprawach kościelnych, oraz jakoby ten memoryał był przyjęty w Watykanie z zadowoleniem. Dotyczące zapatrywania Watykanu są sformułowane w encyklice, w piśmie papieża do biskupów bawarskich i w ostatnim liście do zmarłego arcybiskupa monachijskiego.

Tenże dziennik ogłosił zbiorowy list pasterski 236 biskupów włoskich, w którym oświadczono, że ustawa włoska o zakładach pobożnych i dobroczynnych jest znieważeniem religii, sprawiedliwości i wolności sumienia wiernych.

Rzym, 21 stycznia. Ks. Hieronim Napoleon przybył wczoraj popołudniu do Turynu. Przybycia księcia Wiktora Napoleona spodziewano się wczoraj wieczór.

Pruski pułk huzarów, którego szefem był zmarły ks. Amadeusz, przysłał swoją kondolencyę księżnie Letycyi.

Osservatore zaprzecza, że dla umierającego ks. Amadeusza proszono papieża o błogosławieństwo i że papież takie błogosławieństwo nadesłał.

Rzym, 21 stycznia. W Izbie poselskiej prezydentowie a oprócz tego także w senacie kanclerz imieniem rządu poświęcili gorące przemówienie pamięci ks. Aosty. Senat uchwalił, aby trybuna prezydyalna przez cały miesiąc była okryta kirem, aby wysłać adres kondolencyjny do króla i zawiesić posiedzenia na tydzień.

Izba poselska uchwaliła natomiast, aby trybuna prezydyalna była przez 45 dni kirem okryta, aby wysłać adres kondolencyjny do króla, księżny wdowy i najstarszego syna ks. Aosty i posiedzenia zawiesić na dni 15. Po tych uchwałach zamknięto posiedzenie. Z polecenia ciała dyplomatycznego jadą wojskowi *attachés* do Turynu, aby wziąć udział w pogrzebie księcia. Ministerstwo spraw zagranicznych przesłało wieniec w zastępstwie posła francuskiego Mariani[illegible].

Turyn, 21 stycznia. Królowa Małgorzata i ks. Wiktor Napoleon już przybyli. Pogrzeb odbędzie się jutro.

Król odprowadzi zwłoki aż do podziemi grobowych w Superga.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 21 stycznia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	732.8 mm	733.6 mm	734.0 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,4	+2°,0	+3°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	W 1	W 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90 %	82 %	92 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm.	10	2	10

Uwagi: Barometr w małym ruchu przy dalszych lekkich i łagodnych zachodnich wiatrach. — Niebo pozostanie przeważnie zachmurzone, skłonność do małych opadów.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 stycznia 1889 roku.

	Kurs złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	88	[illegible]
Zjednoczony dług w srebrze	88	[illegible]
Austryacka renta złota	109	[illegible]
5% austryacka renta (marcowa)	101	7[illegible]
Akcye banku austro-węgierskiego	933	—
Akcye kredytowe	322	50
Londyn	11[illegible]	10
Srebro	—	—
20-te frankówki za sztukę	9	39½
Dukaty austryackie	5	56
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	57	70

Odpowiedzialny Redaktor: *Dr. Adam Asnyk.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi. która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

— Skarbiec kościoła archiprezbyteryalnego P. Maryi i skarbiec konwentu OO. Dominikanów zwiedzać można, jak wyżej.

Kraków, dnia 21/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	129	—	130	25
Marki niemieckie za 100 mar.	57	25	58	25
20-to frankówka złota	9	35	9	45
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	75	98	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	—	99	—
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	—	97	25
4% „ „ „ „ II Em.	93	75	94	75
4½% „ „ „ „	99	25	100	—
5% „ „ „ „	101	—	102	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	104	75	105	75
5% „ „ zwr. za 40 lat	101	—	101	75
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	50	95	50
4% „ likwidac. „ „ „ 100	86	50	87	75

Lwów, dnia 17/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	290	—	295	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	102	—
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	—	99	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	50	102	50
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99	35	100	85
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93	40	94	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	—	105	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	96	90	97	90

Warszawa, dnia 18/1.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	50
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	88	60
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	—
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	30
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	94	50

Wiedeń, dnia 18/1.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	88	—	88	20
5% „ „ srebrna za złr. 100	88	20	88	40
4% „ „ złota za złr. 100	109	55	109	75
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	65	101	85
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133	—	134	—
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	141	50	142	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	146	—	146	75
„ z r. 1864 bez % całe za 100	175	50	176	50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	175	—	176	—

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	99	10	99	30
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	112	60	113	—
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. 100	136	50	137	—
Pożyczka prem. węg. po 50 zł.	[illegible]		137	—
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.)	[illegible]		127	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m.k.	104	—	105	—
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m.k.	104	50	105	50
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m.k.	[illegible]		[illegible]	
4% Obl. ind. węgier. za 100 m.k.	[illegible]		[illegible]	

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Boden-Credit allgem. öst.	[illegible]	[illegible]
3% Boden-Credit allg. öst. z pr.	[illegible]	[illegible]
5% Bank hip. gal. z 10% pr.	[illegible]	[illegible]
5% Bank hip. gal. w 40 l.	[illegible]	[illegible]
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare	[illegible]	[illegible]
4% Gal. Tow. kred. ziem. nowe	[illegible]	[illegible]
4½% Bank krajowy galicyjski	[illegible]	[illegible]
4½% Bank kraj. obl. komunalne	[illegible]	[illegible]
5% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4½% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]
4% [illegible]	[illegible]	[illegible]

Losy.

	płacą	żądają
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Kredytowe losy na 100 złr. w. a.	[illegible]	[illegible]
Clary na 40 złr.	[illegible]	[illegible]
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr.	[illegible]	[illegible]
Krakowskie	[illegible]	[illegible]
Ofner (miasta Budy)	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża austr.	[illegible]	[illegible]
Czerwonego Krzyża węgierskie	[illegible]	[illegible]
Rudolfa	[illegible]	[illegible]
Stanisławowskie	[illegible]	[illegible]

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
6·—	Anglobank na 200 złr.	161 75	[illegible]
[illegible]	Bankverein Wiener na 100 złr.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Kredyt. dla handlu i przem.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Kreditbank węg. allgem.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Galic. Bank hipoteczny	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Landerbank	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Austro-węgierski	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Unionbank	[illegible]	[illegible]

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą	żądają
[illegible]	Żegluga na Dunaju	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Ferdynanda Półn.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Koszycko-Bog.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lwowsko-Czern.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Tramway	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Staatseisenb.	[illegible]	[illegible]
[illegible]	Lombard (Südbahn)	[illegible]	[illegible]

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne	[illegible]	[illegible]
20-franki	[illegible]	[illegible]
Markówki	[illegible]	[illegible]
Ros. Imperyały	[illegible]	[illegible]
Ruble srebrne	[illegible]	[illegible]
Banknoty włoskie	[illegible]	[illegible]
Ruble papierowe	[illegible]	[illegible]

Nakładem Wydawnictwa „Nowej Reformy“ w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rzadca drukarni A. Szviewski.